

## Dyr. Bolesław SZKUTNIK posłem w Sejmie!

„PRAGNĘ przekazać najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim wyborcom za poparcie, jakie uzyskałem w pierwszej i drugiej turze wyborów do Sejmu PRL.

Poselski mandat traktuję jako zobowiązanie wobec wszystkich mieszkańców okręgu wyborczego nr 49 do pełnej realizacji programu, jaki prezentowałem.

Jestem przekonany, że program ten służyć będzie pełnemu rozwojowi naszego miasta i regionu”.

Bolesław SZKUTNIK

**W**ybory i cały przedwyborczy zgiełk już za nami. Teraz z niecierpliwością należy oczekiwać pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji i inauguracji obrad Senatu, po raz pierwszy w powojennej historii Polski. Okręg wyborczy nr 49 będzie reprezentowany przez pięciu posłów. Przypominamy, że w pierwszej turze mandaty poselskie uzyskali Mieczysław Gil i Edward Nowak, a w

CIĄG DALSZY NA STR. 2

**GŁOS**  
MŁO-  
DYCH

Spotkanie dyr.

B. Szkutnika

z młodzieżą

## —Nie udzielajmy sobie lekcji...

15 bm. odbyło się spotkanie dyrektora naczelnego KM HiL Bolesława Szkutnika z członkami ZSMP w kombinacie. Uczestniczyli w nim również dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek i Główny Księgowy Stanisław Łanoszka. W ogromnej sali 157 w budynku „Z” zabrakło siedzących miejsc dla wszystkich, którzy przybyli, by zadać dyrektorowi choć jedno pytanie... Przedstawiamy w miarę obszerny zapis z tej interesującej, miejscami burzliwej dyskusji.

Robert KUŚ, przewodniczący ZF ZSMP: — Proszę się nie krepować... Taka nieśmiałość, grzeszność — od wielu już lat nas mocno bije... Za bardzo byliśmy potulni. Nie chcę wcale wywoływać teraz agresji, ale za często zgadzaliśmy się ze sprawami, które nas uderzały. Dotyczy to nas nie tylko jako ludzi młodych, ale jako ludzi zorganizowanych.

Bolesław SZKUTNIK: — Proponuję, abyśmy przyjęli konwencje rozmowy. Odpowiem na każde pytanie, także dotyczące modernizacji huty, tego, co zamknąłem, dlaczego... Myślę, że to będzie lepsze, aniżeli słuchanie referatów, wystawień...

• Panie dyrektorze, chodzi o sprawę najważniejszą, o mieszkania patronackie. Od 15 lutego jest to w toku, każdy się stara nam jakoś odpowiedzieć, obiecuje, cuduje... W sumie do tej pory nie jest zadowolone. Wiem, że pan w tym czasie nie był dyrektorem jeszcze, przypuszczam, że gdyby pan był, to byłoby już zadowolone... Czemu to nie jest zadowolone

konkretnie, w jednym tygodniu, w jednym dniu? Przecież to jest problem wielu ludzi młodych, którzy pracują na terenie kombinatu i nie mają gdzie mieszkać. Głosować, owszem, będę. Jestem za Panem, znam Pana z działalności w sporcie, no ale chciałbym przede wszystkim sprawę mieszkaniową załatwić.

B. SZKUTNIK: — Dobrze, mam taką prośbę. Niech kolega Niziołek powie to, co wie, i ja potem zajmę stanowisko.

S. NIZIOŁEK: — Zle została ta inwestycja zaplanowana. Mianowicie na blok patronacki miał być przeznaczony budynek nr 48 o określonej strukturze mieszkań. Potem pełnomocnik ds. budownictwa po prostu zmienił budynek ze względu na przesunięcie terminu realizacji budynku nr 48. Problem tkwi w tym, że mieszkania są już przydzielone poszczególnym wydziałom i teraz musimy jeszcze zwrócić się do niektórych z nich, żeby tę strukturę, która była poprzed-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## W NUMERZE

—Pan Bóg zgubił moją kartotekę  
twierdzi bohaterka reportażu „SCHODY DO  
NORMALNOŚCI” (str. 6—7) • Spędziłem pół  
roku w betonowej celi, przesłuchiowano cztero-  
krotnie na dobę, zawsze bijąc kolbami... wspo-  
mnienia więźnia „ROK W WORKUCIE” (str. 6—7)

## TYGODNIK

# GŁOS NOWEJ HUTY

NR 24 (1677)

23 czerwca 1989 r.

Cena 40 zł

**K**TOŚ wymyślił (a może też powiedział, że wyssał z palca albo wziął z sufitu) kwotę 400 tys. zł, która rzekomo jest odpisem podstawowym na fundusz socjalny dla każdego pracownika kombinatu. Rozpoczęły się więc dyskusje, bo może by tak przeznaczyć, tę kwotę na indywidualne książeczki socjalne pracowników? Wtedy każdy według własnego uznania mógłby sobie z tej kwoty korzystać. Oczywiście, nie istniałyby wówczas żadne dopłaty do świadczeń socjalnych (tak szeroko stosowane w kombinacie). Co na ten temat sądzą związkowcy NSZZ Pracowników KM HiL? Mówi wiceprzewodniczący NSZZ ds. pracowniczych Janusz LEMAN-SKI:

— Przestrzegamy przed pochopnym podejmowaniem decyzji. Według przepisów odpis podstawowy na pracownika kombinatu w tym roku wyniósł 13 272 zł, dodatkowo dla pracujących w warunkach uciążliwych 3 318 zł. Oczywiście, środki te nie wystarczają na taką szeroką gamę świadczeń socjalnych w kombinacie (przypomnę o wynagrodzeniach przez NSZZ Pracowników KM HiL bardzo korzystnych zasadach odpłatno-

NSZZ Pracowników KM HiL — przeciw

## Czy indywidualne książeczki socjalne pracowników

ści za wczasy i kolonie), stąd dodatkowo z zysku zasila się fundusz socjalny na działalność wczasowo-kolonijną dla pracowników czynnych zawodowo kwotą 29 109 zł na każdego pracownika (co przy książeczkach indywidualnych nie mogłoby funkcjonować). Wprowadzenie odpisu na książeczki socjalne spowodowałoby wprowadzenie pełnej odpłatności za wczasy i kolonie. Na przykład koszt wczasów w naszych ośrodkach wczasowych dla 4 osób wynosi 12 500 zł  $\times$  4 = 50 tys. zł. Koszt pełnopłatny wynosiłby 71 tys. zł  $\times$  4 = 284 tys. zł. Wprowadzenie książeczek z odpisem indywidualnym zmusiłoby rodzinę 4-osobową do zapłacenia za wczasy 284 tys. zł minus odpis z książeczki 45 700 zł, co daje kwotę 238

tys. 300 zł. Kogo więc będzie stać na taki koszt? Dodać należy do tego jeszcze koszt wypoczynku dziecka na kolonii — pełnopłatny 85 tys. zł.

Nie ma żadnych gwarancji na to, że kwoty te będą podobne w latach następnych. W związku z inflacją i wzrostem cen wzrosną prawdopodobnie znacznie.

Należy też chyba przypomnieć, że dzięki określonej polityce socjalnej kombinatu istnieje szeroka gama wczasów zagranicznych w ramach wymiany bezdebowizowej (bardzo popularnych wśród pracowników). Kombinat dysponuje 16 tys. miejsc wczasowych krajowych i za granicą, 6 tys. miejsc wczasów „pod gruszą”, wczasami leczniczy-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## Czynsz czynszowi nierówny

◆ PGM: Dotacje nie nadążają za inflacją

◆ SM „HUTNIK”: Koszt eksploatacji spada na spółdzielcę

**P**ODWYŻKI opłat mieszkaniowych, jakie wprowadziło Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej (od marca) i SM „Hutnik” (od maja) wywołały wśród lokatorów spore poruszenie. No cóż, ktoś kto przyzwyczaił się płacić 4 czy 5 tysięcy zł, z trudem zaakceptuje kwotę o 60—70 proc. wyższą. Czym zatem kierowano się, podejmując takie decyzje, jak wyglądała ta sytuacja w przypadku mieszkań kwaterunkowych i spółdzielczych, czy podwyżka ta oznacza polepszenie świadczonego przez poszczególne administracje usług? Z tymi wątpliwościami zwróciliśmy się do dwóch potentatów skupiających w swej gestii większość nowohuckich budynków, czyli do PGM i SM „Hutnik”.

O mieszkaniach kwaterunkowych pisało różnie. Najpierw przeznaczone były dla tych najbardziej potrzebujących, w Nowej Hucie zasiedlali je pierwsi budowniczowie kombinatu i dzielnicy. Teraz spoglądają na nie łakomym okiem spółdzielcy, zajmujący ciasne kłitki ze ślepa kuchnią, z pękającymi, przemarzniętymi ścianami. Okazuje się, że słynne nowohuckie

tempo i cegła bardziej przetrwały próbę czasu niż np. stosunkowo nowe bloki w os. Bohaterów Września. Jednak większość mieszkań w tzw. starej Hucie, którymi administruje PGM, oprócz suchych, grubych murów, dużych pokoi i nierzadko parkietów posiada rzecz szczególnie obecnie wcale nie do pogardzenia, a mianowicie niski w porównaniu ze spółdzielczością czynsz. Od marca tego roku decyzją Rady Ministrów, która jest władna zmieniać odpłatności w lokalach kwaterunkowych, podwyższono maksymalnie opłaty eksploatacyjne za 1 m kw. powierzchni użytkowej do 55 zł. Być może procentowo wzrost ten wygląda na spory, ale tak zupełnie na serio, co to dzisiaj jest 55 zł. Jeden zielony banknot i moneta, za które niewiele możemy kupić.

Ten wzrost cen jest niejako pierwszym etapem ich regulacji, drugi nastąpić ma w marcu 1990 roku i maksymalny czynsz w mieszkaniach kwaterunkowych (tych su-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. KRZYSZTOF  
KAROLCZYK

Spore nagrody  
w „Mini-Lotku”

## Warto było zagrać!

**M**AREK JAKUBEK z os. Tysiąclecia stał się posiadaczem 83 333 zł, czyli trzeciej części wygranej w „MINI-LOTKU”, który zamieściliśmy w pierwszym „Magazynie Głos” — Wysłałem tylko jeden kupon i to przypadkowo, nigdy wcześniej nie grałem w totka. Jestem niezmiernie ucieszony, a pieniądze przeznacze na części do składanego przeze mnie telewizora — powiedział szczęśli-

CIĄG DALSZY NA STR. 4



## Czy indywidualne książeczki socjalne pracowników?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
mi o symbolicznej odpłatności oraz gwarantuje wypoczynek dla 8 tys. dzieci.

Co prawda ilość ta nie gwarantuje wyjazdu na wczasy wszystkim pracownikom kombinatu co roku, stawia to przed kierownictwem zakładów i związkami zawodowymi bardzo odpowiedzialne zadanie sprawiedliwego rozdziału i przyznawania wczasów najbardziej potrzebującym oraz stosowania rotacji w kolejnych latach.

Czyżby z tego wszystkiego należało zrezygnować?

Uważamy, że tych zdobyć nie można zaprzęścić propagowaniem nie sprawdzonych danych i dezinformacją. Związek zawodowy pracowników kombinatu stoi na straży bezpieczeństwa socjalnego rodziny hutniczych.

Wyda mi się, że ta wypowiedź pomoże odpowiedzieć sobie na postawione w tytule pytanie. (bw)

## Patriotyczne działania

NIE po raz pierwszy Klub Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju KM HiL bierze czynny udział w wychowywaniu patriotycznym młodzieży. Ostatnio rozstrzygnięto konkurs „Polska leży nad Bałtykiem” w Zespole Szkół Technicznych KM HiL. Wzięło w nich udział 108 uczniów, z których najlepszymi okazali się: Artur Hamera, Robert Kokoszka, Robert Kowalczyk. Otrzymali oni nagrody ufundowane przez ZF ZSMP KM HiL (który był współorganizatorem konkursu) i ZF KOR LOK. (bw)

## SIP o sytuacji służby zdrowia

SPÓŁCZNA INSPEKCJA PRA-  
CY niedawne posiedzenie poświęciła sytuacji służby zdrowia w kombinacie. Zaświecała isierka nadziei (szerzej o tej problematyce w jednym z najbliższych numerów „GNH”).

Wszystkim znajomym, sąsiadom oraz koleżankom i kolegom z Huty im. Lenina, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego Męża, Ojca i Dziadka

**HENRYKA NOWAKA**  
oraz pomogli w jej organizacji, a zwłaszcza Panu Guzikowi i Panu Sitkowskiemu składamy serdeczne podziękowania

**ZONA, CÓRKA z MĘŻEM i WNUCEK**

Za pomoc i udział w pogrzebie mojego Męża

**ANTONIEGO KOŁODZIEJA**

Koleżankom i Kolegom z HPR-3 Kraków oraz Wydziału EM serdecznie dziękuję.  
**EWA KOŁODZIEJ**

Wszystkim, którzy w trudnych dla nas chwilach służyli pomocą i radą oraz wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego męża i ojca

inż. **ADAMA MIRKA**  
serdecznie wyraża wdzięczności składają

**ZONA z RODZINĄ**

Sekretarzowi UR NOT KM HiL

mgr. inż. **ROMUALDOWI PRZYTYLE**

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

**ZARZĄD oraz PRACOWNICY KR NOT**

## Z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR

# Spotkanie z posłem B. Szkutnikiem

W ub. środę, 21 bm., odbyło się posiedzenie Egzekutywy KF PZPR w poszerzonym składzie o I sekretarzy Komitetów Zakładowych, którą prowadził I sekretarz Komitetów Zakładowych, Poinformował on o udziale aktywnym partyjnym w wyborach do Sejmu i Senatu. Członkowie partii brali udział w pracach Komisji Obwodowych, byli mężami zaufania oraz włączyli się w kampanie propagandowe

wspierając naszego hutniczego kandydata z mandatu PZPR Bolesława Szkutnika. Biorący udział w spotkaniu dyrektor naczelny KM HiL Bolesław Szkutnik wybrany już na posła podziękował aktywności partyjnej za udzielenie mu poparcia w czasie kampanii wyborczej. Podzielił się on refleksjami z gorących dni poprzedzających wybory oraz odpowiadał na pytania dotyczące huty i jego pracy w Sejmie. (p)

## Dyr. Bolesław SZKUTNIK posłem w Sejmie!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

drugiej turze wyborów zwyciężył Bolesław Szkutnik (mandat 191), Stanisław Mazur (192) i Eugeniusz Brzeziński (193). W ostatnią niedzielę przy urnach wyborczych zjawili się w naszym okręgu ponad 53 tys. osób, a więc jeśli wiemy, że uprawnionych do głosowania było około 298 tys., to można przyjąć 18-procentową frekwencję.

Gratulując wygranej Eugeniuszowi Brzezińskiemu i Stanisławowi Mazurowi, nie można nie powiedzieć, że największą radość sprawiło hutnikom, a także z pewnością sporej części mieszkańców Nowej Huty, zwycięstwo dyrektora naczelnego kombinatu Bolesława Szkutnika. W trakcie kampanii przedwyborczej udowodnił, że jest człowiekiem odważnym, nie bojącym się podejmowania ważnych i kontrowersyjnych decyzji, a ponadto potrafiącym skutecznie bronić swoich racji i przekonywać do nich swoich rozmówców. O mandat nr 191 możemy być spokojni, niech się martwią o reprezentującego go Bolesława Szkutnika w Warszawie. Z pewnością nie będą tam mieli z dyrektorem kombinatu łatwego życia.

W poprzednim numerze zamieściliśmy wypowiedź księdza Kazimierza Janczara, który stwierdził, że nadchodzi czas menedżerów. W zupełności zgadzam się z tą wypowiedzią, dobrze wiedząc, że o pomyślności naszego kraju i powodzeniu reform zadecyduje przede wszystkim nowe myślenie w gospodarce i śmiałe rozwiązania ekonomiczne oraz oddzielenie ich od politycznej sfery naszej rzeczywistości. Chciałbym w tym miejscu jeszcze zacytować słowa dyrektora Bolesława Szkutnika, który po ogłoszeniu wyników drugiej tury powiedział: — Jeśli były między nami wszystkimi podziały na partie, bloki i grupy w trakcie wyborów, to teraz powinniśmy sobie podać ręce i wspólnie zadbać o naszą Nową Hutę, o Polskę.

JACEK KRAĆ

## Zespół Radnych przy KM HiL czeka

## Potrzebny lepszy kontakt z mieszkańcami

INICJATYWY KF PZPR HiL powołany został Zespół Radnych przy Komitecie HiL. Składa się on z radnych wybranych do DRN w nowej Hucie oraz do Rady Narodowej m. Krakowa. Warto dodać, że zespół taki działał już w naszym środowisku podczas poprzedniej kadencji Rad Narodowych i osiągał dobre wyniki w pracy

Jako główne cele postawił przed sobą Zespół Radnych Kombinatu HiL:

poprawę działalności socjalno-bytowej na rzecz załogi; lepsze zaopatrzenie mieszkańców; skuteczniejszą ochronę środowiska; poprawę działalności placówek służby zdrowia; wyższy poziom oświaty

i kultury; sprawniejszą komunikację miejską; ład publiczny i bezpieczeństwo ludności.

Zespół liczy 53 członków, a jego działalnością kieruje prezydium w składzie: przew. — radny DRN Józef Baloń, tel. nr 20-30, wiceprzew. — radny R.N. m. Krakowa Stanisław Bieniek, tel. nr 48-33, II wiceprzew. — radny DRN Jerzy Gierach, tel. nr 72-74.

Dla owocnej działalności zespołu konieczny jest jego ścisły kontakt z mieszkańcami Nowej Huty. Stąd prośba o zgłaszanie problemów, koncepcji i uwag własnych, które w pracy będą wykorzystywane. Zespół prosi również o współpracę inne grupy radnych z terenu Krakowa.

## Z posiedzenia Rady Pracowniczej

# Nagroda z zysku...

PIERWSZA „ratę” — zaliczkę na poczet nagrody z zysku za rok bieżący otrzymają hutnicy być może jeszcze w sierpniu br. Na posiedzeniu, 21 bm., Rada Pracownicza zaakceptowała dość długo dyskutowany, nowy regulamin tworzenia i podziału nagród oraz sposób ich wypłacania.

By choć w zarysach przybliżyć zasady tego regulaminu, nie sposób uciec od prostych działań arytmetycznych. Najpierw całość wypracowanego zysku pomniejszyć należy o odpis na nagrody za oszczędność materiałów, paliw i energii. Z pozostałej kwoty część (do 10 proc.) pozostaje do dyspozycji dyrektora naczelnego na realizację zadań szczególnie dla huty ważnych (sprawozdanie z jej wykorzystania składa dyrektor Radzie Pracowniczej co pół roku). Resztę dzieli się w sposób następujący: 90 proc. proporcjonalnie do kwoty wypłat w ciągu roku wynagrodzeń „brutto” trafi do wszystkich komórek kombinatu, pozostałe zaś 10 — tylko do zakładów objętych rozrachunkiem ekonomicznym, proporcjonalnie do wyników gospodarczych. Zaliczono do nich: ZO, ZS, ZH, ZG, ZW, ZB, ZZ, ZP, ZM, ZR, ZE, ZA, ZT, W-22, W-25, W-26, W-29, P-96, TD1, TD2. Fundusz zakładowy czy wydziałowy, skorygowany o wypłaty za absencję chorobową, dzieli się na nagrody indywidualne według zamieszczonego w regulaminie wzoru. Kwota „za absencję” pozostaje do dyspozycji kierownika danej komórki. Ten może przeznaczyć ją na nagrody dodatkowe dla szczególnie wyróżniających się w pracy (na zasadach przyjętych przez szczegółowe regulaminy wydziałowe bądź zakładowe). Warto jeszcze nadmienić, iż do płacy „brutto” będącej podstawą obliczania nagrody z zysku nie wchodzi wynagrodzenie za ponadnormalny czas pracy, premie i nagrody za oszczędności, deputaty węglowe i mundurowy, dodatki stażowe, Karta

hutnika, nagroda jubileuszowa, odprawy emerytalne i wynagrodzenie z funduszu bezosobowego.

Akceptację Rady zyskał wniosek dyrektora B. Szkutnika o przystąpieniu KM HiL do Fundacji na Rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uznając rolę tej krakowskiej Wszechnicy wiedzy dla kultury polskiej, postanowiono przeznaczyć na materialne wsparcie uniwersytetu 50 mln zł.

Pozytywnie ustosunkowano się także do prośby Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej o dofinansowanie „wczasów na działkach”, jakie PKPS organizuje latem dla swych podopiecznych.

Na wypłatę wynagrodzeń za projekty racjonalizatorskie z dziedziny bhp czekają ich twórcy od pół roku. Obie zainteresowane tą sprawą strony: służby TH i KTiR zgadzają się co do konieczności okresowego ich podwyższania (na skutek szybkiej dewaluacji złotych), różnią się jednak co do formuły ich określania: kwotowej bądź wskaźnikowej. Rada po zapoznaniu się z racjami stron zaleciła jak najszybsze opracowanie wskaźnikowej formuły regulaminu.

Członkowie Rady nie zgłosili również uwag do przedstawionego znacznie wyższego niż w r. ub. preliminarza wydatków na cele socjalne.

Odpowiadając na pytania zebranych, dyrektor ds. pracowniczych S. Niziołek raz jeszcze podkreślił, iż podane w informacji kwoty o podwyżkach płac są jedynie średnimi statystycznymi, a więc różnice w ich poziomie mogą i muszą być — jeśli mają spełniać rolę motywacyjną — znaczne. (krys)

## Przeciwdziałać kierowniczej inercji

GŁÓWNYMI punktami obrad Rady Pracowniczej Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3 były zmiany kadrowe w dyrekcji oraz związany z tym nowy program działania kierownictwa.

Rada Pracownicza pozytywnie zaopiniowała kandydaturę Kazimierza Króla na stanowisko dyrektora HPR-3 ds. pracowniczych, wysłuchała także koncepcji zmian organizacyjnych wewnątrz firmy, przedstawionych przez nowego dyrektora zakładu Józefa Janusa. Przedstawił on mianowicie wykaz zagrożeń, z jakimi przedsiębiorstwo musi się w najbliższym okresie uporać — należy do nich m. in.: fluktuacja załogi, stagnacja w budownictwie mieszkaniowym, krótka ławka kadry rezerwowej, system finansowo-prawny. Jak stwierdził dyrektor, jego celem jest stworzenie tzw. zakładu załogowego, w którym pracownicy będą jego współwłaścicielami a czego można dokonać poprzez utworzenie spółek akcyjnych. W planach jest powstanie koncernu na bazie spółki z KM HiL zajmującego się produkcją konstrukcji stalowych. Wiele miejsca w swoim wystąpieniu dyr. J. Janus poświęcił koncepcji reorganizacji zakładu oraz zaakcentował konieczność szybkiego wprowadzenia systemu menedżerskiego zastępującego wszechpanującą wśród części kadry kierowniczej inercję. Z tym też związane będą planowane zmiany personalne. (md)

## Gościliśmy dziennikarzy z Czechosłowacji

W UB. TYGODNIU gościliśmy dziennikarzy z zaprzyjaźnionej redakcji „TRZYNIECKIEGO HUTNIKA” z Czechosłowacji. Alojzy Knobloch — redaktor naczelny, Jerzy Turon — przedstawiciel KF KPCz oraz Jan Wawrzacz i Emilia Svidrowa — dziennikarze spotkali się z I sekretarzem KF PZPR Mieczysławem Łagoszem, zapoznając z obecną sytuacją społeczno-polityczną, a także gospodarczą w kraju i kombinacie. Następnie goście zwiedzili zabytki Krakowa oraz przebywali w zakładach produkcyjnych Fundacji Ochrony Zabytków w Niegoszowicach. W drodze powrotnej odwiedzili ośrodek wypoczynkowy KM HiL w Bartkowej. Nie zabrakło również czasu na wymianę zawodowych doświadczeń, jako że „Trzyniecki Hutnik” jest tygodnikiem ukazującym się w jednej z największych hut w Czechosłowacji — Kombinacie Hutniczym w Trzynie. (krys)



FOT. KRZYSZTOF KAROLCZYK



**CIĄG DALSZY ZE STR. 1**  
nie uzgadniania i zapowiadania, przywrócić.

**B. SZKUTNIK:** — Ile było mieszkań, jaka była ich struktura, w którym roku budynek miał być przekazany młodzieży?

**S. NIZIOLEK:** — 70 mieszkań. W 1990 roku miał być gotowy.

**B. SZKUTNIK:** — A czy on jest w trakcie realizacji?

**S. NIZIOLEK:** — Jest, tylko że jest bardzo opóźniony...

**B. SZKUTNIK:** — Dlaczego ma być opóźniony akurat ten blok?

**S. NIZIOLEK:** — Z przyczyn od nas niezależnych, ale przydzielono natychmiast młodzieży inny blok. Z tym że on ma inną strukturę...

**B. SZKUTNIK:** — Czy wy dokonaliście już podziału mieszkań w tym pierwszym budynku?

**R. KUŚ:** — Tak. Ponieważ

bo nie wydaje mi się, żeby to się miało dziać kosztem organizacji młodzieżowej. Muszę tu wziąć w obronę legalnie działającą organizację. Poza tym jestem jeszcze relatywnie młody, mieszkalem kiedyś w hotelu, wiem, co to znaczy nie mieć mieszkania... Dajcie mi trochę czasu — teraz mam wybory, a kiedy przegram — dajcie mi czas do przyszłej soboty, do 26 czerwca, 26—27 brn. poinformuje was albo spotkam się. Jak widzicie, temat nie będzie łatwy, ale spróbujemy naprawić to, co się stało. Proponuję dzisiaj go zakończyć, bo rozstrzygnięcia tu nie mam, ale absolutnie mam dobrą wolę i chce się tym zająć poważnie. Rozumiem was. Macie rację.

**R. KUŚ:** — Ja w związku z tym mam takie pytanie. Czy my 25 brn. uzyskamy odpowiedź na temat tego, kiedy faktycznie ludzie będą mogli

proszę nie sugerować mi, czy ja mam komuś głowę uciąć, czy zwolnić z pracy. To już jest moja sprawa. Rozumiem wasze niezadowolenie, macie prawo je wyrażać i dokładnie wiem, co za pańska wypowiedź się kryje.

**● My to rozumiemy, chciałbym jednak zapytać, dlaczego prawie przez 2 miesiące wszyscy, którzy na tej sali są, byli oszukiwani. Czy ktoś miał to podpisać, czy nie, po prostu chcieliśmy wiedzieć, dlaczego tak się stało.**

**B. SZKUTNIK:** — Będę chciał, by w moim stanowisku znalazła się odpowiedź na te dwa ostatnie pytania...

**● ...tym bardziej że tu w kombinacie nie zdarza się to pierwszy raz. Była tu już sprawa rozdania mieszkań w bloku, którego nie było...**

**● W swoim programie wyborczym ma pan też punkty dotyczące młodego pokolenia,**

warunkach prawnych współpracy przedsiębiorstw państwowych z socjalistycznymi związkami młodzieży, powinna być realizowana na podstawie swobodnie zawieranych umów. W tych warunkach zachodzi potrzeba zaktualizowania umowy między kombinatem a ZSMP z roku 1984, w celu przystosowania jej do obowiązującego stanu prawnego. W tej umowie powinny być uregulowane sprawy i cen, i wzajemnych rozliczeń.

**B. SZKUTNIK:** — Czy to znaczy, że teraz FASM przebiega bez aktualnych rozwiązań prawnych? Czy to jest działalność nielegalna?

**S. ŁANOSZKA:** — Nie, dlatego że instytucja FASM istnieje dalej, tyle że na innych zasadach prawnych.

**R. KUŚ:** — Ja sobie pozwolę zwrócić uwagę, że myślny odpowiedź na pismo, które do nas przysłała w ostatnim

ne ustalenia, obowiązujące od 1 lipca. Absolutnie nie jesteśmy w kierownictwie za tym, by młodzież, która chce wypracować jakieś środki, zapracowywała je na zewnątrz. Byłoby to bzdura. Wypracowywanie środków w hucie jest również działalnością na rzecz huty, wszyscy tak myślą. Czyli możemy uznać, że sprawa FASM jest ustalona...

**● Ja mam pytanie w kwestii formalnej: czy to wszystko jest protokolowane?**

**B. SZKUTNIK:** — Nie martwcie się, ja zdecydowanie, żeby to było nagrywane. Taśma będzie w ZSMP (...)

(...) (pytanie o modernizację, decyzje zamknięcia wydziałów huty i podwyżki — sprawy te były już omawiane w „GNH”)

**● Dlaczego od momentu wykonania pracy przez brygady FASM do wypłaty wynagrodzenia za nią mija aż kilka**

## — Nie udzielajmy sobie lekcji...

jest tu wiele niejasności, wyjaśnić: otóż najdziwniejsze wydaje się to, że w umowie blok został określony jako numer 31, w planie na 1991 rok. W związku ze skierowaniem ludzi do KBM — z przyspieszeniem na 1990 rok. Okazuje się, że na posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego dokonano zmiany bloku na numer 48. I tutaj jest pytanie: jak to się stało, że dokonano zmiany (nie wiemy, kto jej dokonał, podejrzewamy, że pan Wieczorkiewicz, ale nie chcemy twierdzić na pewno), natomiast nas o tym nie poinformowano i my przystąpiliśmy do przydzielenia struktur takich, jakie były przewidziane we wcześniejszej umowie. Potem wrócono ponownie do bloku 31, który już strukturami nam nie odpowiadał. To zwodzenie nas za długo trwa, tym bardziej że ludzie chcą pracować, a obiecano im, że 1 maja będą mogli przystąpić do pracy.

**B. SZKUTNIK:** — Żaluje, że dyrektora Wieczorkiewicza nie ma na tej sali... Ja mam troszeczkę w rezerwie w Głównej Komisji Mieszkaniowej mieszkań. Jeśli nie potrafimy z tej wersji drugiej, niekorzystnych struktur, skorzystać i uzgodnić formuły, która by odpowiadała umowie, to wówczas będziemy musieli odbyć rozmowę w jakimś trybie nadzwyczajnym,

przystąpić do pracy, czy będzie to tylko rozwiązanie kwestii struktur?

**B. SZKUTNIK:** — Nie, ja chcę, żeby umowa o patronacie była realizowana i to mnie interesuje. Dla mnie sprawa techniczna nie jest ważna, natomiast nie mogą być zawiedzeni ludzie. Chce zminimalizować skutki negatywne w tej sprawie. Dajcie mi czas do 26 brn, bo być może będę musiał spotkać się z budowlanymi. Jest to poważna sprawa. Proponuję przejść do następnego pytania.

**● Pan nam tu szybko obiecał, że sprawa będzie załatwiona, w porządku, zobaczmy, czy będzie załatwiona. Ale może najpierw wyjaśnijmy kwestię tej umowy: ludzie którzy ją podpisali, śmiem twierdzić, że tak sobie podpisami rzucali bez pokrycia! Przecież ktoś to podpisał z przedstawicieli kombinatu i to nie było zrealizowane. A później załatwili sprawę — krótko mówiąc — po świątku...**

**B. SZKUTNIK:** — Widzi Pan — rozmawiamy po polsku i pan nie rozumie mojej wypowiedzi. Proszę dać czas 5, 6 dni na rozpatrzenie sprawy. Wcale nie powiedziałem, że załatwie tak, jak wy tego oczekujecie, ja tu nie odbijam piłki. Jest to zbyt poważna sprawa, będę się starał załatwić ją jak najkorzystniej. Natomiast

Mowa tam o satysfakcji z pracy i godnym życiu. Chciałbym, żeby pan dyrektor to rozstrzygnął. Bo satysfakcja to nie tylko praca, ale i warunki, w jakich się żyje, i ile się zarabia. Wiadomo, że młodzi w kombinacie, którzy chcą żyć na jakimś przyzwoitym poziomie, pracują w FASM. Ta sprawa jest nie rozwiązana. Huta może nam dać pracę lub nie, może ją zlecić komuś z zewnątrz. W przypadku FASM stawka jest ustalona z góry na rok — 700 zł bez względu na charakter pracy. Wydaje mi się, że to jest niezgodne z duchem reformy. Wykonujemy różne prace, począwszy od malowania, sprzątania — do skomplikowanych prac remontowych. Obecnie firmy mogą eene narzucać, uzgadniać, my — nie!

**B. SZKUTNIK:** — Proszę, żeby kolega Łanoszka, główny księgowy, wyjaśnił aspekty prawne FASM.

**S. ŁANOSZKA:** — Sprawy FASM były uregulowane Uchwałą 280 RM. M. ja, uprawniała ona upoważnione zakłady pracy do zlecania organizacji młodzieżowym prac niezbędnych do wykonania zadań planowych (...) Uchwała ta została anulowana w 1987 roku, wiadomość o tym ja uzyskałem niedawno, w piśmie z 18 stycznia 1989 roku. W związku z powyższym, w aktualnych

nieniasa zasad FASM, ale do tej pory nie dostaliśmy odpowiedzi. Przepraszam, inaczej. Przysłało nam następne pismo, projekt do uzgodnienia bez uwzględnienia naszych wcześniejszych uwag. Podam jeden przykład: w roku 1988 w ramach FASM wykonaliśmy prace wartości 260 mln zł. Jest to ogromna suma. A ile by huta zapłaciła, gdyby wykonały to przedsiębiorstwa obce? Chyba około 40 proc. więcej... Takie załatwianie spraw z nami — to jest doprowadzenie kombinatu do ruiny! Jest to następna sprawa, w której organizacja młodzieżowa jest lekceważona... Jeszcze jedno: może nie obowiązywać uchwała nr 280, nadal natomiast obowiązuje Ustawa o młodzieży...

**B. SZKUTNIK:** — Mam pytanie. Czy FASM dzisiaj funkcjonuje? (— funkcjonuje). Czy odsyłanie projektów jest kłoda? Ja myślę, że my tu gramy w „nieuczciwie” piłki (...) Chciałbym, żeby do końca czerwca zostało wydane pismo albo żeby służby dyrektora Niziołka spisały ostatecznie umowę z ZSMP. Zgadza się, że jeśli cena jest stała, to nie różnie ona tak jak w innych przedsiębiorstwach, ale nie mówimy tu o ruinie! Ustalamy: koniec czerwca i ta umowa będzie na pewno spisana. Będzie ona zawierała formalno-praw-

**B. SZKUTNIK:** — Na pewno wypłaty z FASM nie powodują poważniejszych perturbacji w kombinacie. Nasza rentowność wynosi ok. 17—18 proc. Te 260 mln wypłacone w ub. roku brygadam FASM to nie jest dla nas kwota wywołująca szok... Czy to możliwe, by wypłacano tak późno? Ja bym się sam buntował...

**S. ŁANOSZKA:** — Nie potrafię powiedzieć, jak długo trwa odbiór pracy, jeżeli natomiast chodzi o służby finansowe, to może się zdarzyć, że w czasie wypłat, kiedy wszystkie wpływy idą na wypłaty, przez kilka dni wypłata z FASM może być opóźniona.

**B. SZKUTNIK:** — Proponowałbym umieszczenie takiego zapisu w umowie, która ma być spisana między kombinatem a młodzieżą, że wypłata wynagrodzeń z tytułu FASM nie może nastąpić później niż 30 dni od jej zakończenia.

**S. ŁANOSZKA:** — Ja mogę zapewnić, że absolutnie nie mamy złej woli...

**B. SZKUTNIK:** — No wiesz, zapewnienia się nie licza, tylko pieniądze... Co będzie, gdy termin nie będzie dotrzymany? Wtedy dyrektor ma prawo się zdenerwować! A wówczas jest nieciekawie...

**R. KUŚ:** — My w swej propozycji uwzględniliśmy te 30

CIĄG DALSZY NA STR. 4

**T**emperaturę życia politycznego chwilowo opadła. Po drugiej turze wyborów wiemy już wszystko, kto ostatecznie przegrał, a kto wygrał i w jakim stylu. Wybrano najwyższe organy państwa, Sejm i Senat tworzące razem Zgromadzenie Narodowe. Ostatecznie Komitety Obywatelskie Solidarności obsadziły 161 mandatów, tj. 35 proc. Przepraszam Czytelników, bo w poprzednim tygodniu pisałem, że stało się to w wyniku I tury, a tu I kandydat startował jeszcze w II turze i zdobył mandat. Oczywiście, nie zmienia to ocen wyborów.

Koalicja miała do obsadzenia 299 miejsc w Sejmie, 264 w wyborach na listach okręgowych i 35 z listy krajowej. Tylko 5 osób uzyskało wymagane ponad 50 proc. głosów w I turze wyborów. Dwóch z listy krajowej i 3 w pozostałych okręgach, tj. 2 z Debicy i 1 w Lublinie. 294 kandydatów walczyło w II turze, w tym 33 po raz pierwszy. Nie brali oni udziału w wyborach 4 czerwca, 18 czerwca pojawili się na listach w okręgach w wyniku dekretu Rady Państwa na miejsce 33 osób, które przepadły z listy krajowej. Teraz wystarczyło im w wielu przypadkach kilkanaście tysięcy głosów i kilkanaście procent, aby wejść do Sejmu w przeciwnieństwie do tych, którzy wcześniej otrzymali ich miliony i blisko 50 proc., w skali krajowej, lecz padli ofiarą przestarzałego i skompromitowanego systemu wyłaniania organów władzy. No cóż, można sobie załatwić nawet porażkę na własne życzenie.

Senat w zdecydowanej większości wyłoniony został w I turze. Brakujące 8 mandatów senatorskich obsadziło 7 kandydatów „Solidarności”. Tylko 1 osoba w woj. piłskim p. Henryk Stokłosa, prywatny przedsiębiorca, uzupełnia skład Senatu złożony z listy wystawionej przez Komitety Obywatelskie. Ostatecznie zatem wynik wyborów do tej izby wynosi 99:1 dla opozycji. Senat złożony prawie w całości z działaczy opozycyjnych i jed-

## Sprawy duże i małe Dobro Rzeczypospolitej

nego przedsiębiorcy o nie ustalonych poglądach, będzie dość jednorodny. Może przystanie być monolitem, co byłoby korzystniejsze, gdy zarysują się zróżnicowane interesy polityczne, zawodowe i środowiskowe.

Również monolitem nie jest koalicja. Wielu jej kandydatów uzyskało ciche lub wręcz oficjalne poparcie „Solidarności”. Sądę, że nie uczyniono tego bezinteresownie. Już wkrótce przekonamy się, jaki jest rzeczywisty układ sił w Zgromadzeniu Narodowym. Taką okazją będzie wybór Prezydenta, który musi uzyskać poparcie zwykłej większości głosów (50 proc. + 1). Jak wynika z ustaleń „okrągłego stołu”, ma to być kandydat zgłoszony przez stronę koalicyjną, ale czy zdobędzie on poparcie tak zróżnicowanego Zgromadzenia Narodowego, nie wiadomo. Chyba, że decyzje zapadną poza tym gremium. Zaczyna nabierać dużego znaczenia Komisja Porozumiewawcza, która wyłoniła się po zakończeniu obrad „okrągłego stołu”. Będzie również funkcjonować Magdalena — klasyczna „dyplomacja gabinetowa”.

Nasuwa się po wyborach szereg pytań, na które odpowiedzi poznamy w przyszłości. Czy powstający mechanizm polityczno-parlamentarny nie okaże się za delikatny? Czy nie dojdzie do destrukcji parlamentarnej? Na ile opozycja będzie chcia-

ła wziąć ciężar odpowiedzialności za losy kraju? Może się okazać, że obecny sukces „Solidarności” to moment szczytowy. W przyszłości ten ruch społeczny może zróżnicować się na różne partie i stronnictwa i stracić na popularności. Latwo jest być w opozycji, o wiele trudniej jest rządzić. Nie będzie więc proste rozstrzygnięcie sprzeczności, jak włączyć się aktywnie w funkcjonowanie państwa, nie burząc go, a zarazem nie utracić poparcia społecznego.

Obecnie nie można nadal używać słowa „władza” w znaczeniu PZPR, ponieważ konstytucyjnie najwyższą władzą w kraju jest Zgromadzenie Narodowe, w którym zasiada najwięcej przedstawicieli opozycji. Traci sens określenie „koalicji rządowej”, ponieważ koalicję trzeba tworzyć zupełnie nową i chyba w nowej konstelacji. Dotychczas istniejące stronnictwa sojusznicze będą dążyły do całkowitego usamodzielnienia. Również słowo „opozycja” nabiera nowego znaczenia, bo może się okazać, że dotychczasowa „władza” znajdzie się w wielu sprawach w Zgromadzeniu Narodowym w opozycji. Niewykluczone są też daleko idące przeobrażenia w samej PZPR, aż po nowe formy organizowania się na lewicy. Wkrótce w jakiejś mierze odpowie na to XIII Plenum KC, choć już zapowiada się przyspieszenie Zjazdu tej partii.

**N**ie chciałbym, aby te rozważania przypominały kwadraturę koła, bo nie w tym rzecz, kto ma rządzić: czy większość, która uzyskała poparcie mniejszości, czy mniejszość z poparciem większości. Rzecz w tym, aby rządzić skutecznie. To znaczy tak, aby przełamać w Polsce objawy kryzysu gospodarczego, byśmy nie żyli w lęku przed pogarszającymi się warunkami życia, aby na czele państwowej nauki stanęli ludzie przedkładaający dobro Rzeczypospolitej, nad animozje partyjne i osobiste uprzedzenia.

Ślawomir PIETRZYK



CIĄG DALSZY ZE STR. 3  
oni, a za przekroczenie terminu proponowaliśmy odsetki jak kare...

B. SZKUTNIK: — Uważam, że słusznie.

● W związku z tym, że powstała nowa organizacja związkowa, alternatywna w stosunku do OPZZ, która nie widzi ani partii, ani ZSMP w kolektywie, chciałem zapytać, czy pan dyrektor przewiduje miejsce dla naszej organizacji w kolektywie?

B. SZKUTNIK: — Wkrótce wydzie może zarządzenie w sprawie kolektywów. Ja to nazywam zasadą konsultacji w ramach jednoosobowego kierownictwa. Dyrektor naczelny podejmuje zawsze decyzje jednoosobowo, w oparciu o konsultacje z Radą Pracowniczą, która może zaskarżyć decyzję. Odpowiedzialność jednak ponoszę sam. Ja muszę uzgodnić swoje decyzje ze wszystkimi organizacjami. Nie mogę na przykład decydować o patronacie bez uzgodnienia z wami... (...) Do niedawna istniało pojęcie kolektywu traktowane jako metoda stalinowska w ujemnym znaczeniu. Tak widziano rolę partii i taka była prawda. Ostatnio nowy przewodniczący ZSMP zaczął na posiedzeniu kolektywu prezentować postawę agresywną, zresztą bardzo mi się to podobało...

● Lista przydziałów mieszkań ustalona do roku 1990 już się kończy. Czy na lata przyszłe można zapisać na stałe w rozdzielniku patronat młodzieżowy nad budownictwem? „Załatwianie” tego patronatu trwa od lutego...

## — Nie udzielajmy sobie lekcji...

S. NIZIOLEK: — Nie ma żadnych formalnych przeszkód w realizacji obecnego patronatu poza zmianą struktury. Problem programu budownictwa mieszkaniowego jest dość skomplikowany... (...)

B. SZKUTNIK: — Mam taką refleksję: może nie wszyscy wiecie, że sprawa budownictwa w hucie zaczęła się — i to dobrze — od inicjatywy młodzieży. Zielony Jar, ulica Petöfięgo to przykład aktywności młodzieży, za którą dopiero rozwinęło się całe budownictwo zakładowe.

R. KUŚ: — Czy możemy liczyć na pomoc dyrektora Niziołka i całej dyrekcji w sprawie przydziału nam terenów nie tylko do puli przeznaczonej dla kombinatu? Czy możemy liczyć na wsparcie dyrekcji w stosunku do władz miasta?

B. SZKUTNIK: — Ja sobie nie wyobrażam, że ZF będzie siedział i wymyślał nam zadania. Dlatego proszę, pokazujcie nam konkretne przykłady takich lokalizacji. Nie udzielajmy sobie lekcji.

R. KUŚ: — Chodzi o ulicę Marii Dąbrowskiej...

B. SZKUTNIK: — Umówiliśmy się na sobotę na omówienie incydentu z patronatem, porozmawiamy wtedy i o tym.

● (...) Czy decyzja zamknięcia niektórych obiektów w hucie jest decyzją pana czy władz miasta, które również sobie to przypisują?

B. SZKUTNIK: — Decyzja

jest moja, indywidualnie, partia prawie 14-dniowymi konsultacjami. Radę Pracowniczą przekonałem dopiero na drugim posiedzeniu, kiedy przedstawiłem rachunek ekonomiczny. W gronie dziennikarzy poinformowałem o tym również towarzysza Gajewicza, który jest członkiem organizacji partyjnej w hucie. Nie sadzę, by przypisywanie sobie tego przysporzyło punktów. Gajewiczowi i oświadczam, że to nie było jego natchnienie. Natomiast ja nie panuję nad dziennikarzami, także nad tymi, którzy tak to niefortunnie napisali.

● Czy kandydowanie na posła do ambicji człowieka sukcesu, czy jest to potrzebne panu w kierowaniu hutą?

B. SZKUTNIK: — Osiągnięciem szczytu swej kariery zawodowej, czego i wam życzę... Przedsiębiorstwo jest w trudnej sytuacji, tutaj poza tym skupiają się oczekiwania przyjać i nieprzyjać. W hucie wszystko jest największe, wszystkie organizacje... Uznano za stosowne, że HiL powinna mieć mandat poselski. Uważam, że lepiej będzie, gdy w parlamencie będzie reprezentował kombinat sam dyrektor, który potrafi wyartykułować interesy załogi. Inaczej się licza z dyrektorem, a inaczej nawet z najlepszym robotnikiem. Mój system kierowania jest menedżerski, nie technokratyczny. Jestem ekonomistą, nie inżynierem, nie

muszę decydować tu na miejscu o każdej drobnej sprawie (...).

● Wspomniał pan o polityce kadrowej i o samodzielności brygad. Ja widzę tu niekonsekwencję. Swoje urzędowanie rozpoczął pan od poleceń: redukcji etatów umysłowych, oszczędności... To są decyzje centralistyczne! Gdyby pan powiedział, róbie jak chcecie, byłyby efekty, to niepotrzebne były polecenia...

B. SZKUTNIK: — Chcemy doprowadzić do tego, by brygady i jednostki były oceniane jednym parametrem. Nie przyjmuję do wiadomości, że czegoś nie będzie, bez względu na to, czy są ludzie czy ich nie ma. Myślę podobnie jak pan, pracuję też na tym Rada Pracownicza.

● Mielismy dotąd jeden turnus wczasowy w Rabie Niżnej, w miesiącu i tak nieatrakcyjnym, bo w czerwcu. W tym roku nam to odebrano, a przecież w Rabie jest jedyny ośrodek przystosowany do pobytu tam małych dzieci. Jak się traktuje w kombinacie organizację młodzieżową? Tyle się mówi, że zależy nam na zdrowiu społeczeństwa...

R. KUŚ: — Czuję się w obowiązku wyjaśnić. Kiedy stała sprawa Raby Niżnej, dyrektor Staniec odpowiedział nam, że będzie to niemożliwe w tym roku, bo zorganizowano tam dodatkowo turnus zdrowotny. Najbardziej drastycznym momentem było to, że za-

proponowano nam pensjonat w Szymbarku. Pojechaliśmy tam i okazało się, że nie jest on wcale przystosowany do przyjęcia rodzin z małymi dziećmi.

B. SZKUTNIK: — Uważam, że nie ma żadnych przeszkód, by te wczasy dla młodych małżeństw organizować. Zobowiązuje kolegę Niziołka, by tego dopilnował. Organizacja młodzieżowa nie może być wyłączona z planowania wypoczynku. Czy ktoś jeszcze chce mi zadać podchwytliwe pytanie?

● Był pan prezesem klubu „Hutnik”. Mamy tam wspaniały Ośrodek Sportu i Rekreacji, a wszystkie imprezy organizuje TKKF. Na ile to się opłaca? Niech dostają te mieszkania, samochody, ale dlaczego Hutnik za wodę po kostki w basenie musi płacić 200 zł?

B. SZKUTNIK: — Nieważne ile zapłaci, basen i tak będzie miał tę samą głębokość... A poważnie — to moja wina. Należy bezwzględnie doprowadzić do likwidacji sekcji, na które nie ma zapotrzebowania kibiców. Sam budowałem te obiekty, a teraz idę ze wstętem na boisko. Sami stworzyliśmy w Polsce system aprobowania miernych widowisk. Gdzie indziej tak nie jest...

(wypowiedzi nie autoryzowane)  
Notowała

Violetta KAŁUŻNY

PS Dyrektor dotrzymał słowa. W dwa dni po tym spotkaniu podjął już konkretną decyzję w sprawie patronatu. Będzie on realizowany wg podpisanej wcześniej umowy, zgodnie z oczekiwaniami młodzieży.

D ONIOSŁYM wydarzeniem, stało się podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Krakowskim Szpitalem Specjalistycznym im. Ludwika Rydygiera a Kombinatem Metalurgicznym HiL. Sygnatariuszami porozumienia byli: Andrzej Hydzik — dyrektor szpitala i Antoni Jagoda — zast. ds. technicznych oraz Euge-

ratury medycznej pochodzącej z II obszaru płatniczego (kombajn do mycia oparzonych, łóżko przeciwoleżynowe, sztuczna nerka) oraz partycypować w kosztach zakupu wytwórni płynów infuzyjnych (50 tys. dol.). W zamian za to szpital zobowiązał się do preferencyjnego diagnozowania i leczenia pracowników KM HiL, członków ich rodzin oraz eme-

## POROZUMIENIE SZPITALA „B” Z KM HiL

nusz Pustówka — były dyrektor KM HiL i Stefan Niziołek — zast. ds. pracowniczych. Cerebralia podpisania dokumentu odbyła się w obecności Zbigniewa Czyżewskiego — przewodniczącego Rady Pracowniczej HiL, Wacława Kmity — kierownika Działu Kadry i Analiz Społecznych HiL, Elżbiety Nowak — specjalisty ds. ochrony pracy, Janusza Pacha — kierownika Katedry Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych Akademii Medycznej oraz Juliana Zabickiego — dyrektora Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nowa Huta.

Na czym ma polegać współpraca? Otóż kombinat zobowiązał się zakupić i przekazać szpitalowi w użytkowanie część sprzętu i apa-

rytów i reńców hut. Umowa dotyczy zwłaszcza usług z zakresu: lekkich (a docelowo ciężkich) oparzeń i chirurgii plastycznej, chorób nerek i dróg moczowych, schorzeń endokrynologicznych oraz wielu innych. Prócz tego szpital zobowiązał się świadczyć usługi medyczne związane z działalnością PZOZ Nowa Huta i Klinik Chorób Zawodowych.

Zobowiązania szpitala wobec dziesiątków tysięcy hutników i ich rodzin są tak wielkie, iż można się spodziewać, że w przyszłości kombinat zwiększy jeszcze swą szczodrość. Ale to już sugestia redaktora. Na razie wszyscy z niecierpliwością czekają na otwarcie tak długo wznoszonej placówki służby zdrowia w Nowej Hucie. (ron)

## Warto było zagrać!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wiec przeliczający na zdjęciu zawartość koperty. (KK)

Druga osoba, która miała szczęście i bezbłędnie skreśliła liczby 5, 10 i 11 w „Mini-Lotku” była stała Czytelniczka „Głosu” Ludwika SRO-CZYŃSKA. Mieszka w naszej dzielnicy, przez wiele lat pracowała w księgowości w KM HiL, obecnie jest już na rencie. Jak się zwierzyła, pieniądze w kwocie 83 333 zł przeznaczy częściowo dla dwóch wnuczek (dostaną po 5 tys. zł). Pozostała suma p. Ludwika zamierza wydać w czasie wakacji. Wybiera się wraz z mężem, również b. pracownikiem hut w Wydziale Transportu, obecnie na emeryturze, pod namiot do zaprzyjaźnionego leśnika w okolicach Skąły.

Edward KORNET (z os. Górali), pracownik Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków Krakowa, mieszkający w Nowej Hucie, odebrał jako ostatni nagrodę, która zamierza przeznaczyć na wczasy.

I CH pracę wyznacza tempo postępowania prac budowlanych. Najwcześniej na placach budów pojawiają się bowiem geodeci. Zanim więc wykopano pierwszą łopatę ziemi pod fundamenty przyszłego kombinatu metalurgicznego, dużo wcześniej, w kwietniu 1949 roku, na pleszowskich polach pojawili się pracownicy, wtedy jeszcze, Ogólnopolskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego. W ciągu czterdziestu lat zmieniał się sztyl, niezmiennie jednak jeden z 7 dziesiętnych zakładów OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GEODEZYJNO KARTOGRAFICZNEGO — Zakład Pomiarów Realizacyjnych pozostał hucie i budowom przemysłowym wierny po dziś dzień.

Adam Kolasa był jednym z tych, którzy dokonywali pomiarów pod pierwsze warsztaty mechaniczne — na zlecenie „Giprometu”. Na ich spotkanie wyszli wtedy chłopcy... kosami. Potem mierzył teren pod baterię koksowniczą nr 3.

Nie zdziwcie się, gdy w terenie spotkacie betonowe słupki z zaznaczonym „krzyżykiem”. To ich — geodetów — dzieło, ich punkty orientacyjne. W roku 1950 cały teren przyszłej budowy pokryto „siatką” takich punktów, by według niej orientować przyszłe obiekty hut. Dzisiaj wiele tych kamieni wykruszyło się i wymaga uzupełnienia.

## 40 LAT z mierniczą taśmą

Wprawdzie okres intensywnej rozbudowy ma już kombinat za sobą, lecz nie znaczy to, że skończyła się rola mierniczych. Gdy budowa się kończy, geodeta pozostaje, by obserwować „zachowanie się” obiektu. Specjalne punkty wyznaczają np. jego osiadanie.

— Był taki ciekawy przypadek z pierwszym wielkim piecem — wspomina Adam KOLASA. — Wszystkiemu „winne” było niewłaściwe przygotowanie podłoża i na skutek nierównomiernego osiadania „portki” pieca... pękły. Potem, dzięki obserwacjom prowadzonym przez geodetów, udało się zapobiec wywróceniu się komina w ZO. Oni też wyznaczają przebieg kanałów: dbają, by miały odpowiedni poziom spadku. Na bieżąco biorą udział w przygotowaniu pomiarów terenu pod nowe inwestycje. Długo pamiętać będą jeszcze moment, gdy (choć i od nich wymaga się dużej dokładności) Japończycy dokonywali pomiarów pod halę Walcowni Żelaznej Blach za pomocą lasera. Geodeci z Zakładu Pomiarów Realizacyjnych aż tak znakomitymi urządzeniami nie dysponują. Cóż, w tych ciężkich czasach czasem trudno o zwykłą stalową taśmę mierniczą.

Podczas gdy geodeci z grupy inż. Janusza Mitury współdziałają z architektami z kombinatu, ich koledzy dokonują pomiaru pod inne wielkie inwestycje: Zalew Soliński, Kopalnię Siarki w Tarnobrzegu, Elektrownię „Jaworzno”, a ostatnio pod Zalew w Dobczycach i Czorsztynie.

Ubywa ludzi. W całym Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym można by na palcach wyliczyć tych, którzy przepracowali tu przeszło 30 lat. Wśród nich są dyrektor Zbigniew SKAPSKI i kierownik Zakładu Stanisław WOJTAS. Do starszych pracowników należą także nieliczne kobiety Barbara Gruczoł i Ostrowska.

Pozory mylą. Mówią o pracy geodetów: „łażenie” po polach... Owszem, latem, Gorzej jest jesienią, gdy spadną śniegi... Dlatego tylko naprawdę zakochani w swym zawodzie pozostają w nim na dłużej. (krys)

## Nowy Zarząd w Oddziale Fabrycznym ZBoWiD

MIMO „młodego wieku” całej dzielnicy i w Nowej Hucie także mieszka niemało uczestników II wojny światowej. Dwa oddziały ZBoWiD: Kombatancki i Fabryczny prze-szają ok. 7 tys. kombatanów. Działalności Oddziału Fabrycznego ZBoWiD chcielibyśmy poświęcić nieco miejsca, a okazją są wybory nowych władz, które odbyły się 6 bm.

Fabryczna organizacja ZBoWiD przy KM HiL jest najliczniejszą w kraju. W 16 kołach zakładowych skupia 1281 członków i 282 podopiecznych. Są to żołnierze Września 1939 r., Pol-skich Sił Zbrojnych na Zachodzie, LWP i Armii Czerwonej, Ruchu Oporu, więźniowie obozów hitlerowskich, ale też i uczestnicy Powstania Wielkopolskiego...

W związku z niełatwą sytuacją materialną emerytów i rencistów dużą wagę w minionej kadencji przykładal Zarząd do działań zmierzających do poprawy warunków socjalnych członków Oddziału (wydana na ten cel 6 mln zł). Komisja do współpracy z młodzieżą organizo-

wala rokrocznie wiele spotkań w szkołach i klubach, zapoznając młodzież z historią naszego kraju widzianą oczami bezpośrednich uczestników dziejów. Około 15 tys. osób w ciągu roku odwiedzało Muzeum Czynu Zbrojnego przy KM HiL. Kombatancki Oddział Fabrycznego ZBoWiD brał też czynny udział we wszystkich pracach społecznych dla dzielnicy i miasta, w wyborach do Sejmu, Rad Narodowych...

Większość dyskusantów zabierających głos podczas zebrania wyborczego wyrażała troskę o przyszłość ZBoWiD — średnia wieku kombatan-ta-hutnika wynosi bowiem już 71 lat. Mówiono też o zbyt niskim dodatku kombatanckim, którego wielu członków organizacji nie otrzymuje wcale.

Na zakończenie wybrano nowy Zarząd Oddziału Fabrycznego. Prezesem ponownie został Władysław MICHAŁSKI, a zastępcami ppłk. Izydor Szczepanowski, ppłk. Tadeusz Libura i Władysław Sadowski.

ALOJZY MISZTA





**KIEDY** w styczniu 1964 roku placówka ta rozpoczęła działalność, była pierwszą szkołą podstawową na terenie Bieńczy. Trafiły do niej dzieci z nowego os. XX-lecia PRL. Nie było wtedy problemów z kadrami nauczycielskimi, wręcz odwrotnie: poloniści musieli uczyć prac ręcznych.

— Obecnie do szkoły uczęszcza ponad 700 uczniów skupionych w 24 klasach plus dwa oddziały przedszkolne — mówi dyrektor tej placówki Józef FIGLEWICZ. — Działają u nas trzy klasy o profilu sportowym (mini-koszykówka) które prowadzimy przy współ-

siastej edycji ogólnokrajowego konkursu „Młodość — Trzeźwość”. W ostatnich latach poprawiło się znacznie wyposażenie tej placówki, zakupiono magnetowid, kolorowy telewizor, sporo pomocy naukowych i sprzętu sportowego. Obowiązująca już od lat ten-

**25-lecie Szkoły Podstawowej nr 100**

## — Chcemy pomagać uczniom słabszym

pracy z KS „Hutnik”. Nasi uczniowie rocznik 1974 w roku tym zajęli drugie miejsce w makroregionie, niewiele zresztą ustępując im dziewczęta. Dzięki tej działalności szkoła prowadzi wymianę grup uczniowskich z Czechosłowacją i Węgrami. Ostatnio gościliśmy u nas, zapewniając w szkole noclegi i posiłki grupę z Jugosławii. Pozwoli to na rozszerzenie kontaktów o następny kraj.

Oczywiście, nie sama težyna fizyczna żyją w szkole nr 100, odnoszą także sukcesy w przedmiotowych olimpiadach, posiadają jeden z większych szkolnych księgozbiorów. W tym roku zwyciężyli w dzie-

dencja w ramach procesu dydaktycznego jest pomoc uczniom słabszym, na terenie szkoły działa wiele grup edukacyjno-wyrównawczych.

Wśród kadry pracującej w szkole od jej początku jest kilka osób, nauczycieli: M. Hognor, Z. Merchut, C. Goldyn, intendentka W. Gaciarz oraz woźna E. Banasik, Dyr. J. Figlewicz nie ukrywa, że chciałby, aby pracowali tutaj jak najdłużej. Szkoła nie omija problemów szczególnie z kadrami nauczycielskimi, ostatnio brakuje przede wszystkim polonistów, a we wrześniu naukę rozpoczną u nich ponad 120 pierwszoklasistów

(mar)

### Wrzuć monetę, wrzuć monetę, wrzuć...

Ostatnio nasz Czytelnik wcześniej rano zmuszony był wezwać pogotowie ratunkowe do chorej. Pośpiesznie sięgnął do gazety po numer telefonu i udał się do pobliskiego automatu telefonicznego. Niestety, zainstalowane aparaty wrzutowe przy pawilonie PHS w os. Bohaterów Września miały zdemontowane słuchawki. Poszedł więc dalej. W os. Piastów sytuacja była podobna. Przy DH „Wanda” nasz Czytelnik został wyrwany lub ucięty słuchawki, tak samo było w os. os. Teatralnym, Jagiellońskim i Kazimierzowskim. Gdy chorą udało się przy pomocy sąsiadów przetransportować do szpitala, pechowy mieszkaniec naszej dzielnicy zdecydował się dokonać oględzin zainstalowanych na terenie Nowej Huty automatów wrzutowych. Niemal wszędzie zastawał jednak powyrywane bądź zdemontowane słuchawki, a jeżeli takowe się uchwyciły, po wrzuceniu pięciu złotych brzmiał w nich jedynie krótki przerywany sygnał. Kiedy wreszcie z jednego z telefonów przy pl. Centralnym udało się uzyskać połączenie, okazało się, że automat źle wybiera numery. Wyczerpany, zrezygnowany poszedł do domu. Teraz siedzi w rodzinnych pieleszach i pisze... podanie o przydział domowego telefonu. Liczy na pozytywne rozpatrzenie swojej prośby, w dobrodziejstwo automatów wrzutowych już nie wierzy.

Wandalizm przechodniów? Brak należytego zainteresowania ze strony Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji? A może jedno i drugie. Zabawa w głuchy telefon trwa!

(MAR)

### „Promyki Krakowa”

WPRAWDZIE zespół istnieje już od roku, ale dopiero 15 bm. podczas koncertu w Ośrodku Kultury HiL otrzymał od swojej publiczności nazwę — „Promyki Krakowa”. W prowadzonym przez Romę Doniec-Krzemienną zespole występują dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Wszystkich jest trzynastu — są uczniami szkoły muzycznej. Mają na swoim koncie już 30 występów publicznych. Po przerwie wakacyjnej skorzystają z zaproszenia Wojciecha Siemiona i zaprezentują swój program w warszawskiej „Starej Prochowni”, w przyszłym roku natomiast planowany jest wyjazd do Norymbergii. Obecnie w swoim programie mają muzykę ludową, tę krakowską i góralską oraz muzykę poważną. Pani Roma Doniec-Krzemienna twierdzi jednak, że na tym ambicje zespołu się nie kończą i w przyszłości można od dzieci oczekiwać również innego repertuaru, a więc nie tylko z muzyką ludową.

(jk)



FOT. KRZYSZTOF KAROLCZYK

### Cocktail-bar po remoncie

## Tutaj lody smakują wyśmienicie

**LAKOMCZUCHY** i zwolennicy wszelkich słodkości mają powody do zadowolenia. Skończył się bowiem dość długi remont cocktail-baru przy pl. Centralnym. Lokal ten po raz pierwszy został otwarty we wtorek, 13 bm. Niektórzy pracownicy narzekali, że to nie najlepsza data, tym bardziej że już pierwszego dnia pijany osobnik wybił jedną z szyb. Kierowniczka Maria Tracz skwitowała to wydarzenie krótko: — Jak się źle zaczęło, to dobrze się skończy.

Cocktail-bar czynny jest codziennie w godz. 9—20, z wyjątkiem tych poniedziałków, które następują po wolnych sobotach. Dzięki remontowi sala powiększyła się dwukrotnie. Przy stolikach może swobodnie usiąść 50 osób, a są jeszcze pod ścianą wysokie ławy, przeznaczone dla stojących i na zewnątrz ogródek, w którym przede wszystkim latem chętnie siadają wszyscy klienci. W nowych wnętrzach desery smakują wyśmienicie, zwłaszcza że 15 pań zatrudnionych w lokalu dba o to, by wszystko to, co proponują swoim gościom, było w jak najlepszym gatunku.

Najtańsza jest gałka lodów owocowych (63,5 zł) i cistko „Morando” (70 zł), a najdroższe

lody „Niespodzianka” (629 zł). Wszystkich deserów wymienić nie sposób, ale śmiało możemy polecić czekoladę na gorąco, z bitą śmietaną i rumem, wszystkie kremy, ciasta i lody na zamówienie (Melba, Ambrozja, Super, Afrykańskie, Hawana, Czarno Białe, Sufle i Niespodzianka). Polecamy również bitą śmietanę na wynos (231,5 zł za 10 kg) i znakomite ciastka z piekarni społemowskiej. Pozostałe produkty pochodzą ze spółdzielni mleczarskiej w Nowej Hucie. Do cocktail-baru można przyjść nie tylko na lody, można także tutaj się zatrudnić. Pani Maria Tracz mówi, że jakoś sobie radzą, ale brakuje jednak ręk do pracy.

(jack)



fol. K. KOROLCZYK



### „ZIELONY” RYNEK

czarnorynkowe (i nie tylko) ceny dolarów. Jeden z cinkciarzy pod sklepem „Pewexu” w os. Strusia stwierdził krótko: „Rok temu, gdy powstawała wizja legalnych kantorów wymiany, mówiono, że po pierwsze my znikniemy spod sklepów i banków, a po drugie kurs dolara się urealni i będzie bardziej stabilny”. Jak widać ani jedno, ani drugie nie nastąpiło, mamy za to kolejny skok cen waluty amerykańskiej. W środę bank PKO w Warszawie oferował dolara za 4600 zł (skup — 4500 zł), w

w Krakowie u nowohuckich koników (skup — 4300 zł, sprzedaż — 4500 zł), w kantorach średnio (skup — 4400 zł, sprzedaż — 4600 zł). Po ostatnich podwyżkach kursu walut krajów socjalistycznych są problemy z kupnem koron czy rubli.

### STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY

Zamiast cennej rywalizacji wśród handlarzy truskawek (450—500 zł) czy kalafiorów (200—250 zł), targują się szczególnie ci oferujący młode ziemniaki. W zieloniakach ten podstawowy składnik naszego stołu kupić można za 180 zł, u rolników już za 150 zł. Pozostałe ceny: ogórki gruntowe — 800 zł (podobną cenę mają te szklarniowe), pomidory (1700—2000 zł) papryka — 3000 zł, czereśnie (700—900 zł), sałata — 80 zł, wiązka młodej marchwi i buraków odpowiednio — 200 i 130 zł, jajek od 48 zł w górę (d)

▲ (kk) **NARESZCIE** jest cukier — niestety już znacznie droższy (360 zł za 1 kg)! Jak dowiedzieliśmy się w delikatesach w os. Centrum C, zaprzestano masowego wykuwu cukru. Jest więc i cukier kryształ, i puder, i „kostka”.

▲ (ld) **O TYM**, że nadeszło lato, informują najlepiej... pozamykane sklepy. Tę porę roku ulubili sobie chyba prowadzący remonty. Coraz więcej pustych witryn, a mieszkańcy osiedli biegają (chyba w ramach przedwakacyjnego treningu) w poszukiwaniu mleka i chleba. Nie trzeba chyba mówić, że w soboty sytuacja jest znacznie gorsza!

## KRÓTKO

▲ (md) **CUCHNĄCY PLAC!** Zapachy jakie unoszą się w rejonie targowiska w Mogile przypominają o zawrocie głowy nawet tych o wyjątkowo niewrażliwym węchu. Śmierzące, gnijące odpady w kontenerach kwalifikują się już od dawna do wywieżenia.

▲ (mm) **CO SIĘ DZIEJE W WÓDKA?** Od kilku tygodni przed wszystkimi sklepami monopolowymi na długo przed otwarciem ustawiają się ogromne kolejki. Po tem sprzedaż trwa zaledwie godzinę bądź dwie... Nie miał racji Wiesław Gołas, śpiewając kiedyś mniej więcej tak: „Gdyby nam kiedyś tego zabrakło... Nie, nie zabraknie”.

● (kk) **POKAZ RATOWNICTWA WODNEGO** odbędzie się jutro o godz. 16 nad nowohuckim Zalewem. Warto zobaczyć to przed wakacjami.

**BPB „ORBIS”, Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 8** posiada w sprzedaży miejsca na 12-dniową wycieczkę

„Rejs po Dnieprze” na trasie Kijów — Odessa — Kijów, w terminach:  
29 VI — 10 VII  
9—20 VII  
7—18 IX  
Koszt — ok. 192 tys. zł.

### Jak smakuje chleb od ajenta...

**KIOSK** spożywczy p. Barana w os. Dywizjonu 303 (obok końcowego przystanku linii 142 i 129) jest w tej części osiedla jedynym miejscem, gdzie tutejsi mieszkańcy kupić mogą pieczywo i nabiał. Ostatnio jedna z naszych Czytelniczek (nazwisko znane redakcji) poprosiła sprzedawczynię o pół bochenka wypieczonego chleba. Gdy ekspedientka już jej podawała pieczywo, rozwiścieczony właściciel kiosku wyrzucając go jej z rąk, stwierdził, że klientka również dobrze może nabyć leżący z boku nie dopieczony chleb pszeniczny 190 zł. Zdarzenie, które miało miejsce 14 bm. przed południem, przeniosło się w pobliże punktu sprzedaży, gdzie p. Baran kontynuował swoją „rozmowę” przerywaną epitetami. Walczymy z monopolami, jedynymi producentami czy wykonawcami, ale zdaje się, że w tej części os. Dywizjonu 303 walczyć należy z chamsstwem właściciela jednego w tym miejscu kiosku spożywczego, który wykorzystując brak infrastruktury handlowej, jest na tym terenie panem i wyrocznią tego, kto i za ile ma kupić... (MAR)

## Obradowali krakowscy działkowcy

Aby spełnić oczekiwania wszystkich czekających obecnie w Krakowie na przydział działki, należałoby przeznaczyć na ten cel około 250 ha ziemi. Niestety, w ostatnich latach obserwuje się tendencję odwrotną — likwidacji ulegają ogrody już zagospodarowane. W najbliższym czasie Krakowowi ubędzie 11 ogrodów działkowych o łącznej powierzchni 45 ha. Część terenów zagospodarowanych przez działkowców zostanie przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe. Istnieje więc pilna potrzeba znalezienia nowych. Wzrastają koszty zagospodarowania i utrzymania ogrodów, wobec tego nie bez znaczenia pozostaje pomoc zakładów pracy,

Jednym z najbardziej wspierających w tym względzie swych pracowników jest KM HiL. Wiele mówiono o potrzebie ochrony środowiska, bez której nie może być mowy o całym zdrowej żywności. Te i inne tematy interesujące posiadaczy własnego skrawka ziemi omawiano na podsumowującym 4-letnią działalność Wojewódzkim Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Działkowców, który odbył się niedawno w Hucie im. Lenina. W trakcie Zjazdu Wojewódzki Związek Działkowców otrzymał sztandar, a zasłużeni działacze zostali uhonorowani odznaczeniami regionalnymi i państwowymi. Prezesem ponownie został Jan SPYRKA.

(KRYŚ)



W dobroczynność ciał społecznych i władz przestała wierzyć, gdy urzędniczka w wydziale oświaty skwitowała jej prośbę o pomoc stwierdzeniem, iż jest młoda, niebrzydka, swoje lata ma i powinna wiedzieć, jak się pieniądze zarabia...

Miała faktycznie 18 lat, maturę, 16 przebytych operacji, w ręce łaskę (tylko łaskę, a przecież mógł to być inwalidzki wózek) i przed sobą... pustkę. Bez własnego kąta, bez pracy. Czy to była ta kropla goryczy, która zrodziła bunt?

**P**an Bóg zgubił chyba moją kartotekę, ale rozsiadł na mojej drodze trochę pereł — wspaniałych ludzi — mówi. Bo czy nie za dużo jak na tak młodą osobę tych niełatwych życiowych doświadczeń? Pierwszy „kopniak” od życia dotknął ją jeszcze nie w pełni świadomą. Jako półroczne dziecko zapadła na straszną chorobę. Wtedy jeszcze nie szeptałono wszystkich dzieci przeciw Heine-Medinie. Skutkiem choroby było prawie całkowite porażenie ciała i wzroku. Od tej pory zaczęła się dla małej Stasi „wspinaaczka” do normalnego życia, do świata zdrowych...

Skutki choroby powoli mijały. Moment, w którym odzyskała wzrok, pamięta do dzisiaj: ciemna suknia matki pochylonej nad nią z łyżeczką krogomogla, rozbity z wrażenia garnuszek... Kolejne „schody” pokonywała na plecach matki, która dźwigała ją do przychodni, szpitali, na leczenie i rehabilitację. Później utrzymywać się na nogach pomagały specjalne aparaty i „balkonik”. Kalesstwo lagodziła rodzinna miłość, której nauczyli ją rodzice. Ta miłość dodawała jej siły w późniejszym życiu... Dziś o niesprawności przypomina laska, która pomaga jej w chodzeniu. — *Nowohuckie Centrum Kultury — wspaniały budynek. Tylko... Dużo schodów. Wysokie. Gdybym była na wózku, nie mogłabym zobaczyć go od wewnątrz. Pamiętaj, tylko mnie nie*

chwytaj, gdy będę padać. Tego już się nauczyłam dawno. Jak padać, by nie zrobić sobie krzywdy?

Isolacja. Ta niepełnosprawnych dotyka od dzieciństwa. Przedszkole? Owszem, lecz tylko dla dzieci zdrowych. W przepelnionych placówkach kto ma jeszcze czas, by poświęcić go wymagającemu większej uwagi dziecku, które nie może chodzić samo?

Szkół? Najlepiej oddzielić zdrowych od ułomnych. Zresztą wystarczy spojrzeć na strome schody do szatni! Ze studiami bywa jeszcze trudniej. Choć Staszka miała szczęście i chodziła (z przerwami na sanatoria) do zwykłej „podstawówki”. Miała na nogach specjalne aparaty ale chodziła.

Pewnej niedzieli, do kolejnego sanatorium matka nie przyjechała... Ojciec zmarł w kilka miesięcy po niej. Siedmioletniej pacjentce powiedziały o tym koleżanki w pokoju. Dlaczego nie dorosła?

Dom dziecka. Znowu ktoś sprawy nie przemyślał i rozdzielono ją z siostrami. Kolejne operacje: dziś jest przekonana, że gdyby wychowywała się w normalnej rodzinie, nie musiałoby być ich tak wiele...

„Czego nie potrafisz zrobić dzisiaj, zrobisz jutro” — to hasło, wypisane na drzwiach ośrodka rehabilitacyjnego dla niepełnosprawnych w Szczecinie wpisała do zasad swego postępowania. — *Magister Jędruch nauczył nas tam, ka-*

Zepchnięci na margines życia

## Schody do... normalności

lekich przecież, żyć jak zdrowi ludzie. Nauczył jak łązić po drzewach, sprawił, że nogi zastępowały niesprawne ręce. Mam koleżankę, która właśnie „noga-mi” wychowała swoje dziecko, wspinała córkę.

Spotykała w życiu ludzi wspaniałych i perfidnych, z tym że ci najwspanialszy nigdy nie kojarzyli jej się z instytucjami, które na swych sztachetach wypisywały hasła pomocy bliźniemu. Na przykład profesor ze szczecińskiej kliniki, który dał się przekonać kilkunastoletniej smarkuli, by wykonał jeszcze jedną operację tym razem według koncepcji dziewczyny. Mamy wspaniałe ustawodawstwo. A jak wygląda rzeczywistość? Przypadek sprawił, że zaopieczymy się tu i ówdzie, mogła uczestniczyć w Kongresie Osób Niepełnosprawnych w Lizbonie.

— *Spotkali się tam ludzie, którzy mimo swego nieszczęścia wiele działali dla zjednoczenia tego królowiska. Taki Anton z Portugalii. Przykuty do akumulatorowego wózka, połączył w związek 150 związków inwalidów w Portugalii. Kraj to niewiele od naszego bogatszy, ale... budki telefoniczne są tam przystosowane do wysokości inwalidzkich wózków. Przejścia dla pieszych, oznaczone (przynajmniej w Lizbonie) sygnalizacją dźwiękową. Z myślą o niewidomych. Autobusy, dowożące uczestników do centrum kongresowego, były zaopatrzone w specjalne podnośniki do wózków...*

A u nas? Człowiek „na wózku” jest

praktycznie przykuty do swego mieszkania, osiedla, miasta. Dostałam ostatnio list od znajomej inwalidki, która przebywa obecnie w Szwecji. Porusza się za pomocą wózka lecz pisze: tutaj dopiero czuję, że żyję normalnie.

„Przywileje?”. Czynną więcej krzywdy w społecznym odbiorze inwalidy niż pożytku. A w wyobraźni wielu nie mieści się widok inwalidy na wózku w sklepie, teatrze czy kinie. Podobnie zapomnieli o nich także architekci. Stąd bloki bez podjazdów, wąskie drzwi wind, mieszkań, brak poręczy.

Można by się też zastanowić czy koszt utrzymywania wielu organizacji wspomagających inwalidów nie jest większy niż wprowadzenie do potocznego myślenia władz, architektów i budowlanych myśli o specyficznych potrzebach tej grupy osób?

Choć... Tym mieszkającym w mieście i tak jest łatwiej. Inwalida na wsi traktowany jest znacznie gorzej. Piszcie chłopak z podproszowickiej wsi — jedyny tam inwalida. Okazuje się, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat w jego domu nie pojawił się nikt z pomocy społecznej ani z urzędu gminy. Nie otrzymywał do tej pory zasiłku pielęgnacyjnego, a tylko niską zapomogę.

Wśród wspaniałych przepisów, uprawnień, przywilejów za często „ginie” zwykły człowiek. Był przemoczony bezradnie środowiska, Stanisława Wójcika postanowiła powołać do życia OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK INWALIDÓW NARZĄDU RUCHU. Po to, by ktoś

wreszcie pełnym ich sprawach. — tylko o łaskę baw. W konstytucji dla wszystkich wrażenie, że nie tuje się jako ob-gorii.

Jej mieszkań- Co z tymi, którzy mają? Potem mi-niem pracy. Po-kiadzie dla zdrow-nie wytrzymała i-przejsz na rentę i-lazła nareszcie p-wykształceniem odzieżowym), co-gronie znajomych-lidzka to jeszcze-Brakuje paprawo-niepełnosprawny-Z

ostała radną prezydenta, Krakowie zrobio-nych? Zmierzać o-by małymi krocz-za, Wszła w skl-tetu Rozbudowy-ma tam powstać-ne dla południo-dzie takie placów-szybciej). Dyre-oblewał, iż po r-Narodowego nie-p specjalnie dla nic-destach. Będą też

**G**DY wybuchła II wojna światowa, 27-letni wówczas Władysław NAGRODZKI dopiero trzeci miesiąc sprawował funkcję kierownika szkoły III stopnia w Pnikucie. Wcześniej jako wolny słuchacz rozpoczął studia we Lwowie — historia w Uniwersytecie Jana Kazimierza. Wiesz Pnikut, całkowicie polska miejscowość, leżała w ówczesnym powiecie mościckim, 25 km na wschód od Przemyśla. 17 września na te ziemie wkroczyła Armia Radziecka, organizując własną administrację. Po napaści Niemiec na ZSRR NKWD podczas akcji wycofywania się z rejonu Pnikuta, w pobliskim miasteczku Krukienicach, rozstrzelało pięciu polskich obywateli. Zamordowali ich w rozważni strzałami w tył głowy. W kilka dni później w Samborze NKWD zamknęło drzwi i bramy tamtejszego więzienia, zasypując korytarze kilku tonami cukru, obalali benzyną. Nikt z więźniów, w większości Polaków, nie przeżył tego. Wkrótce potem w Pnikucie powstał liczący ponad pół tysiąca osób oddział partyzancki AK, dobrze wyszkolony i jeszcze lepiej uzbrojony. Oddział ten całkowicie ukończył samowolę UPA na obszarze od Lwowa do Przemyśla. Po ponownym wkroczeniu Armii Radzieckiej na te ziemie w lipcu 1944 r. oddział ten na podstawie rozkazu dowództwa AK został rozwiązany. Wraz z Armią Radziecką wrócił zestaw NKWD z września 1939 r.

— *Zostałem aresztowany — wspomina pan Nagrodzki — w podstępny sposób. Nazajutrz po Bożym Narodzeniu zawezwano mnie telefonicznie do inspektoratu szkolnego w Krukienicach, gdzie już czekało na mnie 2 funkcjonariuszy NKWD. Przez dwa tygodnie trzymano mnie w dworskiej piwnicy. Potem było więzienie w Samborze, gdzie spędziłem pół roku w betonowej celi 3x2 m, było nas tam 26. W ciągu doby przestuchiwano nas czterokrotnie, ale zawsze w nocy i zawsze bijąc kołbami.*

W kwietniu 1945 r. przewieziono Nagrodzkiego do więzienia w Drohobyczu. W dalszym ciągu był przesłuchiwany, w dalszym ciągu nie mu nie potrafiono udowodnić. W tym czasie padły hitlerowskie Niemcy, zakończyła się wojna, a w tym więzieniu nadal pozostawało 6 tys. Po-

laków z Ziemi Wschodnich. Wspecjalizowany aparat NKWD i NKGB co noc w tym więzieniu dokonywał egzekucji w piwnicach na Polakach i Ukraińcach. We wrześniu 1945 r. więźniów załadowano do „krowiaków” i eszelon ruszył szlakiem na Wschód, w nieznaną. Na stacji w Bobrujsku Rosjanie obwieścili, że wiozą Polaków. W odzwie żołnierze otworzyli do Polaków ogień z ostrych naboł z okrzykiem „polskie faszysty!”. Wśród więźniów wybuchła panika. Za Bobrujskiem czwórkę młodych Polaków udało się zbiec z jadącego pociągu. Po stwierdzeniu ucieczki i po nieudanym pościgu odskreślił grubo od drzwi wagonu i rozpoczęli masakrę niewinnych ludzi.

Wolę przekroczyli w Jarosławiu i wtedy zorientowali się, że jadą na północ, w stronę tajgi. Po drodze mijali dziesiątki łagrów z drutami kolczastymi, wyżkami (wieżami strażniczymi). Wtedy to jeden ze strażników oznajmił im, że tutaj pod każdym podkładem kolejowym leżą kości dwóch Polaków, dodając jeszcze, że tu śmiercią głodową zginęło 40 tys. polskich jeńców wojennych z 1939 r. zatrudnionych przy budowie tzw. magistrali peczorskiej do Workuty, budowanej w 1941 r.

Po 6 miesiącach transport polskich więźniów dotarł do Workuty.

— *W Workucie przebywałem — wspomina dalej Nagrodzki — od września 1945 r. do końca września 1946 r. Workuta jako obóz niewolniczej pracy w chwili mojego tam przybycia liczyła 100 tys. więzionych, a oprócz tego w samym miasteczku mieszkało 10 tys. ludności. Obóz wraz z kopalniami i fermami obejmował obszar niemalże 10 tys. metrów kwadratowych na terenie lekko pofałdowanej tundry, 2000 km na północ od Moskwy, 160 km zaś za kołem podbiegunowym, u stóp północnego Uralu. Mroź tam dochodził do —60 stopni. Za mojej tam bytności czynnych było 40 kopalni węgla. To właśnie w Workucie dowożono węgiel do oblężonej Moskwy. Tę kolej zbudowano rekruta Polaków. W Workucie znalazłem się jako tzw. śledziwennyj, czyli pozostający w śledztwie. Przeciwnie mnie nie znaleźiono żadnego zarzutu. Nie chciałem — się repatriować i uznać zajęcia Polski — to była moja zbrodnia! Ale co się dziwić, skoro za czasów stalinowskich utarto się porzekadło: «nam nużen czelawiek, a dielo najdietsa» (nam potrzebny jest człowiek, a sprawa się znajdzie). Już na stacji w Workucie oficer NKWD krzyknął: „Liszsonnyje swobody, na kolieni!” (pozabawieni wolności na kolana), padliśmy więc na kolana. I jeszcze dodał: „Zdies Boha niet!” i chwórkami popędzono nas za druty.*

Naczelnikiem obozu, mieszkającym we wspaniale urządzonej rezydencji, był Żyd Szerman, u którego dniwalnym czyli dyżurnym w latach 1938—41 był „nasz” marszałek Konstanty Rokossowski. Trafił on do Workuty za to, że podczas wojny radziecko-fińskiej odmówił upijania radzieckich żołnierzy, odmawiających ataku na pozycje wroga. Z odbywania kary zwolnił go dopiero nowy dowódca Armii Radzieckiej — Żukow. Polskich więźniów rozlokowano w największych pomieszczeniach wśród setek rozrzuconych drewnianych baraków, straszliwie zapluskwionych. Któregoś dnia polscy więźniowie zobaczyli po przebudzeniu dyndającego na pasku pod sufitem ukraińskiego

wansował na technika-konstruktora, w czym dopomógł mu kilkuletnia praktyka u jego ojca Piotra, który w dawnej Polsce naprawiał młyny, gorzelnie, maszyny rolnicze. Nie raz i nie dwa Nagrodzki siał do pozostawionej w kraju narzeczonej Zofii Klimek listy, ale na żaden nie otrzymał odpowiedzi, choć — jak potem się dowiedział — wysyłała doń listy z Polski. Aż tu nagle w kwietniu 1946 r. dotarł do niego list od przyszłej teściowej, wyklejony chytrze czerwonymi znaczkami, z polskim opłatkiem w środku, wysłanym na zaproszenie Boże Narodzenie. Na Wielkanoc polscy więźniowie łamali się opłatkiem...

Przekleństwem Workuty była cynga, czyli skorbut północy, awitaminioza, na którą zmarł inżynier Stanisław Swiechło z Sambora, w wieku 38 lat. Przed śmiercią uskarżał się, że strasznie palą go wnętrzności, na ciele zakwasyły mu czarne plamy. Po śmierci inżyniera Rosjanie zapakowali go do worka, do dużego palca u nogi przywiązując deszczulkę z numerem, zawiązali worek i wyrzucili go do tundry na pożarcie polarnym lisom. Byli i wśród Rosjan bohaterowie tych koszmarnych czasów. Pewnego razu Nagrodzki siedł po skrzypiącym śniegu w towarzystwie inżyniera Tarasienki. Nagle zastąpił im drogę żołdat i wręczył inżynierowi „bumagu” ze zwolnieniem z obozu, w którym to obozie Rosjanin ten spędził już 11 lat. Nagle przypomniało sobie, że termin zakończenia kary dawno już minął i stąd ta nieoczekiwana „bumaga”. Tarasenko powoli przeczytał to pismo, złożył je na pół i targając na kawałeczki rzekł: „Nikuda nie pą-jedu, Rosja eto adin splasznoj (całkowity) łagier!”

Plaga workuckiego łagru były rozbewstwie bandy żuli. Trzeba było zorganizować samoobronę przed głodnymi, bezwzględnie kryminalistami, okradającymi Polaków z odzieży i jedzenia. W trakcie wydawania fiłki do puszek po konserwach z boku ustawiała się wygłodniała banda, wydzierająca te puszkę. Wówczas jeden z drug Polak wkładał do rękawa żelazną sztabkę półmetrową i gdy po puszkę wyciągała się ręka złodzieja spadała na nią raz sztabką.

Któregoś dnia Nagrodzkiemu przy pomocy Kuźnowicza



Prof. JERZY SUBERLAK



# alności

szcie pełnym głosem, powiedział o sprawach. — Nie, nie chodzi tu o o łaskę bądź jałmużnę... — mō- W konstytucji zapisano równe pra- dla wszystkich obywateli. Mam Źnienie, że niepełnosprawnych trak- się jako obywateli drugiej kate-

ij mieszkanie „wychodziła” siostra. z tymi, którzy takich bliskich nie a? Potem miała kłopoty z otrzyma- n pracy. Po jednajst latach w za- zie dla zdrowych schorowana noga wytrzymała obciążenia. Musiała jć na rentę inwalidzką. Po roku zna- nareszcie pracę zgodną ze swym ształceniem (matura w technikum eżowym), co jest ewenementem w ie znajomych. Spółdzielczość inwa- ka to jeszcze inny trudny temat. uje naprawdę przystosowanych dla elnosprawnych miejsc pracy.

ostała radną Krakowa. „Bojową” radną. Zaczęła od interpelacji do prezydenta, pytając wprost, co w kowie zrobiono dla niepełnospraw-? Zmierzać ciągle do celu — choć- nymi kroczkami. — oto jej dewi- Wszła w skład Społecznego Kom- Rozbudowy Witkowic. Za 10 lat tam powstanie centrum rehabilitacyj- dla południowej Polski. (Na Zach- takie placówki powstają znacznie cie). Dyrektor „Miestoprojektu” cal, iż po remoncie do Muzeum odowego niepełnosprawni wjadą po jalnie dla nich zainstalowanych po- ach. Będą też odpowiednio wyposa-

ieniu w Dro- dzki trafia do ninalnym, ode- pół miliona ow jako na- i), odpowied- wał żelaznej yminalistów) obrze wład- polecając mu e napływają- m były roz- e podbitych

# IE

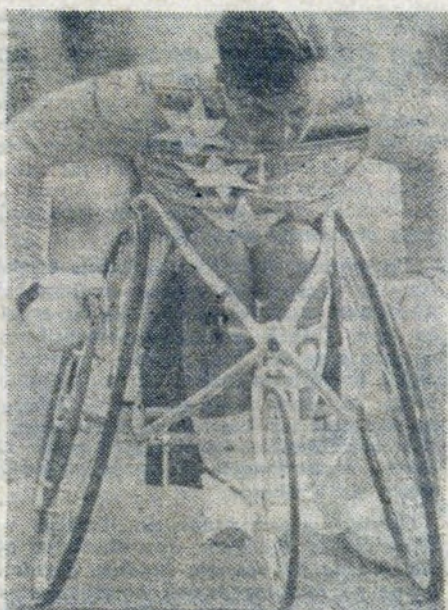
n dopomogła który w daw- yny rolnicze. ywione w kra- en nie otrzy- edział — wy- ietnia 1946 r.

wyklejony oplakiem w odenie. Na plakiem... szkorbut pół- er Stanisław i śmiercią u- na ciele zaś nżyniera Ro- palca u nogi azali worek m lisom. By- nych czasów. ym śniegu w zastąpił im

ze zwolnie- n ten spędził ermin zakoń- nieoczekiwana pismo, złożył kuda nie pa- gier!”

e bandy żuli. ed głodnymi, i: Polaków, fiki do pu- wygłodniała

lenicy drugi półmetrową a spadały na



Repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

żone ubikacje. (Tak, mówmy i o tym głośno). Główny architekt miasta roz- pisze konkurs na kompleks urbanisty- czny dla niepełnosprawnych. Obiecane uwzględnić sugestie w niwelowaniu barier architektonicznych. Obiecane... A jej się marzy choć jeden bar, o którego można by wjechać inwalidzkim wózkiem. Nie, nie dla siebie, bo ona tych normalnych, zdrowych, dzie- ki kolejnym zabiegom medycznym i własnemu uporowi dogoniła.

Krystyna LENCZOWSKA

PS Niedawno w Dobczycach, odbył się Zjazd Ogólnopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu. Przyjechali z całej Polski. Wśród gości znalazło się dwóch posłów z Warszawy. Z władz krakowskich nie przyjechał nikt...

## ROK 1974

■ 15 stycznia. Edward Barszcz objął obowiązki dyrektora naczelnego „Budostalu”.

Redakcja „Tempa” ogłosiła wyniki plebiscytu na 10 osób Ziemi Krakowskiej. Honorowym asem został bokser Stanisław Dragan. W pierwszej dziesiątce znalazł się również młody pięściarz Andrzej Jagielski.

■ 15 lutego. Załoga Huty im. Lenina przekazała 4 mln złotych na Centrum Zdrowia Dziecka.

■ 1 maja. Ryszard Filipiński objął obowiązki dyrektora nowohuckiego Teatru Ludowego.

■ 2 maja. Zakończono „palowanie” fundamentów nowego Domu Kultury.

■ 12 maja. Załogi nowohuckich zakładów pracy licznie uczestniczyły w Niedzieli Czynu Partyjnego.

■ 15 czerwca. Z okazji 25-lecia Nowej Huty i 20-lecia Huty im. Lenina odbyło się szereg imprez jubileuszowych z udziałem kierownictwa partii i rządu. Odbyło się m. in. w HIL spotkanie pionierów budowlanych Nowej Huty. W spotkaniu wzięli udział ludzie z różnych stron kraju, którzy niegdyś budowali miasto i metalurgiczny kombinat.

■ 14 września. Podpisano porozumienie o współpracy i pomocy pomiędzy Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik” a Zarządem Okręgu ZPAP w Krakowie.

■ 19 grudnia. Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni pierwszy wykonał roczny plan produkcji.

## ROK 1975

■ 22 stycznia. Otwarto nowy pawilon handlowy w os. Złotego Wieku.

■ 23 stycznia. Na XV Dzielnicowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej na I sekretarza wybrano ponownie Antoniego Mroczkę, na sekretarza — Mariana Smoleńca, Kazimierza Skolubę i Jana Babasia.

■ 18 lutego. W Hucie im. Lenina odbyła się ogólnopolska konferencja prasowa na temat ochrony środowiska.

■ 12-14 kwietnia. Podczas Dni Kultury Radzieckiej w Nowej Hucie odbyła się Ogólnopolska Prezentacja Amatorskich Teatrów Dramatycznych.

■ 11 czerwca. Antoni Dalkowski został wybrany na przewodniczącego Krakowskiej Rady Związków Zawodowych.

■ 7 czerwca. Z okazji 25-lecia „Głosu Nowej Huty” w Szkole Muzycznej odbyła się uroczysta akademicka z udziałem zespołów artystycznych dzielnicy.

■ 16 czerwca. Siatkarze KS „Hutnik” we Francji na międzynarodowym turnieju o „Puchar Wiosny” odnieśli wielki sukces, plasując się wśród 40. zespołów na pierwszym miejscu.

Edward Cisowski wybrany został przewodniczącym Rady Zakładowej Kombinatu.

■ 26 lipca. Walcownia Blach Karoseryjnych „zdala egzamin” po próbach gwarancyjnych. Odbyło się spotkanie kierownictwa huty z przedstawicielami firm japońskich.

■ 19 lipca. W Szpitalu im. Żeromskiego oddano do użytku nowy Oddział Chorób Wewnętrznych.

Osiedle Krzesławice podłączono do miejskiej sieci gazowej.

Walcownia Taśm pierwsza w hucie wykonała zadania produkcyjno-ekonomiczne pięciolatki.

■ Wrzesień. W konkursie „Trybuny Ludu” na najlepszy hotel pracowniczy zwyciężył Hotel nr 21 w os. na Wzgórzach Krzesławskich.

■ 1 października. Powstał Dzielnicowy Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2. Dyrektorem naczelnym został Stanisław Wilkoń, jednocześnie szef nowohuckiego szpitala.

■ 8 listopada. Dla hutni-

ków otwarto ośrodek sanatoryjny w Swoszowicach, po 3-letnim remoncie.

■ 21 listopada. Kombinaty całociowo wykonał zadania pięciolatki na 40 dni przed terminem.

■ 17 grudnia. Zarząd Oddziału SEP w Nowej Hucie otrzymał odznakę „Budowniczy Nowej Huty”.

W Klubie Kombatanta ZBoWiD Huty im. Lenina odbyła się podniosła uroczystość. Ziemię pobraną z terenów byłych obozów koncentracyjnych Sachsenhausen - Oranienburg przekazano do krakowskich muzeów: Muzeum UJ, Muzeum AGH i Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HIL.

## ROK 1976

■ 1 stycznia. Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej w Hucie im. Lenina zainaugurował swoją działalność.

■ 2 stycznia. W Stalowni Konwertorowej odnotowano rekordowy wynik — wykonano 16 wytopów w ciągu 1 godzin.

■ 15 stycznia. Nowe osiedla — Bohaterów Września i

W HIL gościli radzieccy eksperci, którzy uczestniczyli w narodzinach kombinatu.

## ROK 1977

■ 9 stycznia. Na polanie Jaworzyna przekazano do wstępnej eksploatacji wyciąg orczykowy. Ośrodek wypoczynkowy huty w Koninkach będzie także rajem dla narciarzy.

■ 9 lutego. W Hucie im. Lenina wyprodukowano już 75-milionową tonę stali (od początku uruchomienia huty).

Nagrodę miasta Krakowa za rok 1976 otrzymał również zespół inżynierów z kombinatu za pracę „Modernizacja i przebudowa konwertora tlenowego (KT-2) z pojemności 80 m sześć, na 108 m sześć, z zachowaniem istniejącego napełni konwertora i układu elektrycznego”. Skład zespołu: Zdzisław Soja, Zbigniew Centkowski, Stefan Płocki, Tadeusz Sztaba i Józef Mąka.

■ 16 marca. 82 hutników oddało krew na rzecz ofiar września ślepi w Rumuni i Bułgarii.

■ Maj. Hutnicze Precedę

# KRONIKA

## 40-LECIE

Piastów otrzymały połączenie tramwajowe z pozostałą częścią dzielnicy.

■ 27 lutego. Wydano tysięczny numer „Głosu Nowej Huty”.

■ 28 lutego. „Głos Nowej Huty” za działalność kulturalno-oświatową na terenie dzielnicy otrzymał medal Komisji Edukacji Narodowej.

■ 21 marca. Odbyły się wybory do Sejmu i Rad Narodowych.

■ 16 maja. Społeczeństwo Nowej Huty uczestniczyło w Niedzieli Ogólnopolskiego Czynu Partyjnego.

■ 29 czerwca. Dla Szpitala im. Żeromskiego przekazano 2,5-hektarowy park rekreacyjny. Huta im. Lenina miała znaczący udział w uporządkowaniu i zagospodarowaniu parku.

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HIL w 161 dni uruchomiono Wydział Mas Specjalnych.

■ 7 lipca. Otwarto samoobsługowy pawilon handlowy przed kombinatem HIL. Kombinaty zostały ojcem chrzestnym 60-tysięcznika — rudowłosem MS „Huta Lenina”.

■ 20 lipca. W Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni wyekspediowano w kraj pierwszy wagon kolejowy z blachą trafo.

■ 9 sierpnia. Na stadionie „Wandy” odbyła się wielka konna rewia — barwne widowisko historyczne z ulanami i husarią.

Hotel nr 40 (Dom Młodego Hutnika) zajął pierwsze miejsce w konkursie o puchar „Trybuny Ludu”.

■ Wrzesień. Pingpongistki KS „Wanda” po turnieju w Gdańsku awansowały do I ligi.

■ 9 listopada. W os. Piastów otwarto wielobranżowy pawilon handlowy o powierzchni ponad 1300 m kw.

Przed VIII Kongresem Związków Zawodowych hutnicze brygady czynu zadeklarowały dodatkową produkcję o wartości 14 mln zł.

■ 15 listopada. Z inicjatywy samorządu hotelowego powstała nowa świetlica w Hotelu nr 6 w Czyżynach, Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Pierwszy obiekt produkcyjny Huty im. Lenina — Wydział Konstrukcji Stalowych — obchodził 25-lecie swego istnienia.

biorstwo Remontowe obchodziło 30-lecie swego istnienia. Przedsiębiorstwo zostało odznaczone Orderem Sztandaru Pracy i Klasy.

■ 15 maja. Dzień Ogólnopolskiego Czynu Partyjnego, uczestniczyło w nim społeczeństwo dzielnicy.

■ 15 czerwca. W Kryniczy oddano do użytku piękny dom wczasowy dla hutników i ich rodzin.

■ 24 listopada. Załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych wykonała swoje zadanie na budowie Wielkiego Pieca nr 2 w Hucie „Katowice”.

■ 2 grudnia. Poważna awaria Wielkiego Pieca nr 3 w Hucie im. Lenina.

■ 9 grudnia. Nowym Komendantem Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej w Nowej Hucie została Ewa Przeniosła, z zawodu nauczycielka.

■ 19 grudnia. Załoga Zakładu Wielkopiecowego pierwsza w hucie zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego.

Teatr Ludowy odniósł sukces na występach gościnnych w Warszawie na scenie Teatru Polskiego. Wystapiono ze spektaklem „Nasza patetyczna”.

## ROK 1978

■ 9 stycznia. Studium dla Korespondentów przy „Głosie Nowej Huty” wznowiło działalność.

Rozpoczęły się spotkania kandydatów na radnych z wyborcami.

■ 5 lutego. Wybory do rad narodowych.

■ 16 lutego. Szkoła Podstawowa nr 80 im. Polskiej Partii Robotniczej otrzymała odznaczenie „Budowniczy Nowej Huty”.

■ 20 lutego. W Domu Kultury Kombinatu HIL rozpoczęły się XI Dni Poezji. Udział wzięli Jerzy Harasymowicz, Ewa Lipska, Józef Baran, Andrzej Warzecha, Adam Ziemiński.

W os. Stalowym otwarto pierwszy sklep z mrożonkami, pod patronatem Przedsiębiorstwa Przerobu Chłodniczego w Dębicy.

■ 7 marca. Na zebraniu w Pionie Głównego Mechanika wręczono tysięczną legitymację partyjną.

Andrzej DOMAGAŁSKI



perkomfortowych) wynieść ma 88 zł za m kw(?) Oczywiście obecne, a tym bardziej planowane podwyżki mają się nijak do kosztów ponoszonych przez PGM. Firma ta, jako dotowana przez państwo i podlegająca ogólnokrajowym przepisom, jest jedynie klinicznym przykładem, jak wygląda ustalanie planów w oparciu o zeszłoroczne ceny i rządowe założenia co do inflacji, która według nich miała wynieść 30-40 proc., a jest obecnie dwukrotnie wyższa. W nowohuckim PGM obowiązujące od dwóch miesięcy nowe ceny przeszły niemal niezauważalnie tym bardziej że dotacje na eksploatację i remonty przyznane na cały bieżący rok są w zasadzie na wyczer-

nych potrzeb remontowych. Stąd w każdym osiedlu obowiązuje inna stawka świadczeń na pokrycie tych potrzeb. Np. w SM „Hutnik” np. mieszkaniowiec os. Jagiellońskiego płaci obecnie 131 zł za m kw. (poprzednio 77 zł), os. Złotego Wieku 116 zł (79 zł), a os. Strusia 110 zł (72,50 zł). Te zmiany spowodowane są co zrozumiale, przez te same czynniki, co w przypadku PGM. Wzrost opłat za usługi komunalne (wywóz śmieci, woda, kanalizacja) o 60 proc., wzrost cen energii elektrycznej (o 24,3 proc.) surowców i materiałów (średnio o 41 proc.) — to te najważniejsze. Są to więc koszty ponoszone przez członków niezależnie od dobrej czy złej woli spółdzielni. Nieco inaczej rzecz się ma natomiast z niemałymi nakładami wynikającymi z dewastacji zasobów

## Czynsz czynszowi nierówny

paniu. Groźba wstrzymania wszystkich prac remontowych jest dość realna, musi starczyć środków na utrzymanie stanu zasobów. A tu brakuje ludzi (firma nie oferuje mieszkań, wysokich płac i wyjazdów eksportowych), materiałów, trudno przez ich brak rozwijać jakąkolwiek działalność gospodarczą, a na dodatek ceny usług komunalnych i wszystkie pozostałe związane z eksploatacją budynków rosła praktycznie każdego dnia. Swoisty rekord pobiła wykładzina podłogowa, która od końca zeszłego roku zdrożała o... 2650 proc., niewiele gorszy jest też parkiet, piecyki gazowe, materiały budowlane.

Czynsz w wysokości 55 zł za metr kw. w porównaniu ze 110-131 zł stawką obowiązującą w SM „Hutnik” to suma niewielka. Jednak jak się okazuje, wyższe o 100 proc. opłaty w ramach spółdzielni też nie są w stanie pokryć kosztów eksploatacji i remontów budynków mieszkalnych w poszczególnych zespołach osiedli, które wzrosły w tym roku o ponad 68 proc. Wynika to z tego, że spółdzielcy w przeciwieństwie do mieszkańców zasobów kwaterunkowych w opłatach za używanie lokali ponoszą pełne koszty utrzymania budynków. Oczywiście, koszty te kształtują się różnie, w zależności od zgłoszo-

mieszkaniowych i otoczenia. Dwa lata temu wyniosły one ponad 15 mln zł, ile wynoszą obecnie, strach pomyśleć!

Znaczna różnica w opłatach eksploatacyjnych w PGM i spółdzielczości mieszkaniowej (w SM „Czyżyny” opłata za 1 m kw. wynosi 118 zł) spowodowała, że SM „Hutnik” wystąpił do Rzecznika Praw Obywatelskich sugerując nierówność prawa w zakresie ponoszonych czynszów. Konkretnie chodzi o art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL. I rzeczywiście trudno się dziwić rozżaleniu członków spółdzielni którzy za swe mieszkanie kiedyś musieli słono zapłacić, a teraz co miesiąc muszą uiszczać dwukrotnie wyższe czynsze niż ich rodziny czy znajomi mieszkający obok, ale w budynku PGM.

Jak więc widać po podwyżkach opłat za korzystanie z lokali mieszkaniowych trudno spodziewać się poprawy usług świadczonych przez administrację, nie można się na dobrą sprawę spodziewać niczego... oprócz kolejnego wzrostu cen. Cóż, potwierdza się prawda, że w naszym kraju trudno żyć, a i mieszkać niełatwo...

Marek DEBICKI

## LISTY DO REDAKCJI

### KTO MOŻE POTWIERDZIĆ PRACĘ ALEKSANDRA PILARSKIEGO?

— Stan mojego zdrowia i koszty podróży nie pozwalają przyjechać mi do Nowej Huty osobiście. Proszę tych, którzy mogą potwierdzić moją pracę, o zgłoszenie się w podane niżej miejsce. Poszukuję świadków, którzy mogą potwierdzić fakt mojej pracy w „Instalu” Nowa Huta w okresie od 31 maja 1951 r. do 21 kwietnia 1952 r. oraz w Zjednoczeniu Budowlanych Nowa Huta od 22 kwietnia 1952 r. do 30 sierpnia 1952 r. w pełnym wymiarze godzin. W tym czasie pracowałem oddelgowany w Zarządzie ZMP w Nowej Hucie.

Pozostały mi z tych lat w pamięci takie nazwiska: Wierczerek, Florek, Lach, Musiat,

### PAMIĘCI RYSZARDA DUDCZAKA

— Byliśmy kolegami. Jego nagła śmierć bardzo mną wstrząsnęła. Żył stosunkowo krótko, bo 51 lat. Kim był? Był bez przesady bokserem znakomitym, filarem sekcji pięściarskiej KS Hutnik który w latach 60. zdobył dwukrotnie mistrzostwo Polski i raz Puchar Polski. Miał także Ryszard sukcesy indywidualne, jak mistrzostwo Polski (1955 r.) i wicemistrzostwo Polski juniorów (1956 r.). W roku 1962 po porażce w finale z Janem Szczepańskim został wicemistrzem Polski seniorów w wadze lekkiej. Trzy lata później zdobył brązowy medal w tej samej wadze. Przypuszczam, że mało kto wie, iż w 1963 r. Ryszard Dudczak był kandydatem na wyjazd na Mistrzostwa Europy do Moskwy, ale w ostatniej chwili pod naciskiem prezesa Polskiego Związku Bokserskiego wyjechał Józef Grudzień. Ten przerażający szczupły mężczyzna miał piorunujące uderzenie i większość walk wygrywał przez nokaut. Kto wie, czy nie było to najsilniejsze uderzenie w hi-

Pawlica, Mazur Stanisław, K. Bzibziak, Pawłowski, Tadeusz Karwat, Eugeniusz Rytko, Stanisław Gawron, Stanisław Basiora, Zenon Kocot, Brodacki, Panie: Fitacz K. (nauczycielka), T. Burhart, Dec, Broda, Garnarek (oczywiście są to nazwiska panieńskie).

Zawiodły mnie poszukiwania w archiwach państwowych dotyczące mojej pracy. Do tej pory mam potwierdzenie o pracy w 53. Brygadzie SP, Teatrze „Nurt”, Szkole Przy sposobienia Zawodowego nr 63 i Zasadniczej Szkole Zawodowej. Potwierdzenie mojej pracy oznacza dla mnie podniesienie wysokości renty o 1090 zł miesięcznie, co jest dla mnie poważną kwotą.

ALEKSANDER PILARSKI  
OD RED. Prosimy uprzejmie wszystkich, którzy mogą spełnić prośbę naszego korespondenta, o kontakt z NSZZ Pracowników kombinatu, Zarząd Centrum Administracyjne HiL bud. „S” klatka D tel. 44-97-97 w godz. 8-15.

storii naszego boks. Mogą coś na ten temat powiedzieć Marian Kasprzyk i Józef Grudzień. Z „deskami” zapoznał się też swego czasu mistrz ZSRR...

Ryszard Dudczak mógł zdobyć o wiele więcej sukcesów indywidualnych, ale polityka ówczesnego zarządu sekcji bokserskiej KS Hutnik, preferująca wyniki zespołu w lidze, a lekceważąca indywidualne Mistrzostwa Polski stała temu na przeszkodzie. Był jednak Dudczak KIMŚ, dostarczył widzom wielu przeżyć. I za to MU serdeczne dzięki.

Zegnaj RYSZARDZIE...  
Marian OSSOLIŃSKI

OD RED. List naszego Czytelnika, przypominający postać jednego z wielkich bokserów „złotej” drużyny pięściarskiej KS Hutnik Nowa Huta (taka jeszcze wówczas obowiązywała pełna nazwa) Ryszarda Dudczaka, jest jeszcze jednym dowodem na to, czym był boks dla wielu kibiców w latach 50. i 60. Bije z niego wielka gorączka po stracie wielkiego kolegi-sportowca, ale także tęsknota za czasem minionym...

### TELEFON-ATRAPA

Nie wiem, komu mam „dziękować” za podłączenie telefonu w os. Oświecenia. Wprowadziłam się jako jedna z pierwszych lokatorek do bloku nr 2 i zaraz napisałam podanie o przeniesienie numeru z os. Kombatanów. Teraz podłączenie przeszło mi „kolo nosa”. Czy kolejkę w podłączaniu nie obowiązują. Mam trójkę dzieci, samotnego teścia, pracuję i łączność telefoniczna jest niezbędna do funkcjonowania mojego domu.

Czy po to zebrano się przy „okrągłym stole”, by panował bałagan i brak informacji? Czy to KM HiL jest właścicielem centrali telefonicznej, czy pomyliłam adresata? Ile osób dostało po raz pierwszy telefon. Dlaczego nie przyznawano w kolejności, tylko na „widzi mi się”? Proszę wyjaśnić jak to jest z telefonami w os. Oświecenia.  
Eugenia MAGDZIARZ

OD RED. Mogę tylko przyłączyć się do prośby o wyjaśnienie, bo też nie wiem, jak to jest z telefonami w os. Oświecenia. Wydaje mi się jednak, że „okrągły stół” na pewno nie jest w stanie załatwić tej sprawy.

## Śladem naszych interwencji

### Jeszcze o książeczkach dla sierot

W związku ze sprostowaniem notatki o książeczkach dla sierot, która ukazała się w 20. nr „GNH”, oświadczamy, że w podaniu publikacji zarówno naszej, jak i kierownika wydziału są jeszcze pewne nieścisłości, jednak nie stanowią one żadnych szkód moralnych i nie wymagają dalszej naszej interwencji.

Jednocześnie pragniemy wyrazić podziękowanie za szybką reakcję na nasze pismo kierownikowi Wydziału S-1 mgr inż. Andrzejowi Drożdżowi oraz redakcji „Głosu Nowej Huty”.

Za Kom.sję Informacyjną NSZZ „Solidarność” ZS/S-1  
Edward OWCZAREK

NIEDAWNO W ARTYKULE „TO KOSZTUJE, ALE SIĘ OPEŁACA” pisano o niewątpliwym sukcesie, jakim było oddanie do eksploatacji oczyszczalni ścieków przy kanale SUCHY JAR. Chyląc czoło przed zastrzeżeniami na tej budowie ludźmi, można spojrzeć na tę korzystną dla huty inwestycję z innej strony. Jak już zauważono w „GNH”, sukces polega na zapewnieniu lepszej wody dla Warszawy, a Kraków nadal nie ma większego wpływu na jakość wody, jaką otrzymuje nasze miasto.

To prawda. Dwie oczyszczalnie ścieków dla huty uporządkowały gospodarkę wodną w kombinacie i chronią przed zbędnymi wydatkami na kary za zrzut ścieków, ale nie poza tym. Gdyby nie nasz partykularyzm, to zamiast tych oczyszczalni dla huty mogły powstać 3 oczyszczalnie miejskich ścieków w Rabce, Mszanie Dolnej i Myślenicach. Wówczas na ujściu wody z Raby w Dobczycach nie trzeba byłoby stosować tak kosztownej technologii uzdatniania wody zanieczyszczonej ściekami z tych miast. Oczywiście, ich gospodarzy, zapatrzonych w swoje województwa, nie interesuje woda dla Krakowa.

Gdyby nie partykularyzm, Kraków mógłby mieć wpływ — wspólnie ze Śląskiem — na obniżenie zasolenia wody w Wiśle. Można by bowiem fundusz górnictwa i kwoty przeznaczone na budowę dwóch kombinatowych oczyszczalni zainwestować w budowę rurociągu przesyłowego wód zasolonych poza rejon Krakowa. Odpadłaby wówczas codzienna troska o niebezpieczeństwo awarii na skutek korozji rur w kombi-

## Sukces, ale...

### ARTYKUŁ POLEMICZNY

nacie. Wisła, niestety, przepływa w drodze do Krakowa przez teren trzech województw, które pólnają tylko swoich interesów. Nawiasem mówiąc reformowana obecnie gospodarka nie uzyska pełnych efektów, jeśli nie znikną nonsensy wynikające z podziału administracyjnego i branżowego, dopóki wytworzą wód mineralnych w Ustroniu Śląskim, dowozić będzie kapsle nie z Krakowa odległego o 100 km, ale z Goleniowa, oddalonego o 600 km...

W naszej sytuacji gospodarczej budowa oczyszczalni ścieków w hucie mogła jeszcze poczekać. Warszawa wcale nie doceni — i słusznie — skutków działania naszej oczyszczalni, gdyż taki stopień oczyszczenia wody uzyskuje się w rzecze samoczynnie na odpowiednio długim odcinku. Do Warszawy jest ok. 300 km i Wisła po drodze zasilana jest wodami z czystych rzek.

To, co jest sukcesem miejscowym, partykularnym, wcale nie musi być sukcesem ogólnospołecznym. Apeluję więc do Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu m. Krakowa o szersze spojrzenie (ponadwojewódzkie) na zagadnienie gospodarki wodnej, np. zasolenia wód Wisły, a także ochrony powietrza, które przecież też napływa do nas zanieczyszczone od sąsiadów.

Z ekonomicznego punktu widzenia można powiedzieć, że na budowie oczyszczalni skarb państwa poniósł podwójną stratę: raz fundując budowę, a drugi raz na skutek tego, że huta nie będzie już zasilac kasy funduszami wynikającymi z dotychczasowych kar za zrzuty niekondycyjnych ścieków, czyli przekraczających normy.

Tak więc odniesiono sukces, ale ze społecznego punktu widzenia jest on już dużo mniejszy...

Albin KSIENIEWICZ

## OBWIESZCZENIA

PRAWOMOCNYM wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie, Wydział II Karny z dnia 19.III.1987 r., Sygn. IIK 575/86/N Janusz Grudzień, ur. 6.V. 1962 r. w Krakowie, s. Zdzisława i Stanisławy z d. Panfał, zam. Zielona 16, gm. Koniusza został skazany na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, za to, że w październiku 1985 r. w Krakowie — Nowej Hucie wspólnie z inną osobą otworzył dopasowanymi kluczami 7 różnych samochodów osobowych, usiłując zabrać je w celu krótkotrwałego użycia, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z powodu nieumiejętności uruchomienia silnika lub spłoszenia przez właścicieli, oraz za to, że w tym samym czasie jeden samochód uruchomił i porzucił go w stanie uszkodzonym, tj. za wyst. z art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 11 k.k. i 214 § 2 k.k.

Janusz Drozdowski ur. 17. 07. 1951 r. w Krakowie, syn Czesława i Sabiny z d. Osika, i Andrzej Humaj ur. 23. 09. 1959 w Krakowie, syn Franciszka i Ireny zd. Jantoń, zostali skazani prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z dnia 2 listopada 1987 r., a to: Janusz Drozdowski na karę 1 roku pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny, a Andrzej Humaj na łączną karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny z orzeczeniem wobec obu oskarżonych konfiskaty mienia w całości i zasądzeniem kosztów postępowania za to że: w nocy z 18 na 19 czerwca 1986 r., działając wspólnie i w porozumieniu włamali się do samochodu marki „Fiat” 128p zabierając w celu przywłaszczenia koło zapasowe wartości 6.000 zł na szkodę J. P., a ponadto Andrzej Humaj znieważał słowami obelżywymi funkcjonariusza MO, K. R., tj. o przest. z art. 208 kk i 236 kk.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z dnia 24. XI. 87 sgn. akt IIK 1000/87/N Krzysztof Sendor został skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności i 30.000 zł grzywny z orzeczeniem konfiskaty mienia w całości z zasądzeniem kosztów za to: że 14 czerwca 1987 r. włamał się do sklepu GS „Samopomoc Chłopska” zabierając w celu przywłaszczenia artykuły o łącznej wartości 9.050 zł, tj. o przestępstwo z art. 208 kk.



PIĄTEK — 23 VI

**PROGRAM I**  
16.05 Program dnia. DT --  
16.10 „Radar”  
16.25 „Adres Polska” (2)  
16.50 „Okienko Pankracego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Z Polski rodem”  
17.50 Program publicystyczny  
18.15 Film dokumentalny  
18.50 „10 minut”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie”  
21.00 XXVI Krajowy Festiwal Piosenki — Opole '89  
23.00 Kroniki PAT  
23.15 DT — echa dnia  
23.35 „Sztuka formatu niewielkiego” — film dokumentalny  
24.00 XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '89  
**PROGRAM II**  
17.25 Program dnia  
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
19.00 Program publicystyczny  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 „Piątek”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Filmy z Humphreym Bogartem „Prawo czy bezprawie”  
23.05 Komentarz dnia

SOBOTA — 24 VI

**PROGRAM I**  
8.55 Program dnia  
9.00 „Drops”  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”  
11.05 „Śladami Odyseusza”, cz. 1 — „Wojna trojańska” „Odjazd” — film dok.  
11.45 „Zdrowie”  
12.15 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (3)  
12.50 Magazyn muzyki rozrywkowej  
13.15 Teatr prozy — Robert Louis Stevenson „Dr Jekyll i Mr. Hyde”  
14.40 „Do trzech razy sztuka” — program rozryw.  
15.10 „Halo, Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy”  
16.45 Losowanie Dużego Lotka  
16.55 Studio Sport — finał Pucharu Polski  
ok. 17.45 Teleexpress (w przerwie meczu)  
19.00 „Podróż kapitana Klipera”  
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Dekalog, dziesięć” — film fabularny prod. polskiej  
21.00 XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '89  
22.30 Święto „Trybuny Ludu”  
22.40 Telewizyjny przegląd sportowy  
22.50 XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '89  
**PROGRAM II**  
10.00 „Tele-9”  
11.00 „Trzy godziny z telewizją Katowice”  
14.00 Program dla niesłyszących  
14.25 Telewizyjny Koncert Życzeń  
15.00 „Tajniki przyrody” (9)  
15.25 „Spektrum”  
15.40 „Zwierzęta świata”  
16.05 „Meandry architektury”  
16.25 Film animowany prod. japońskiej  
16.50 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (3)  
18.00 Kronika  
18.30 „Benefis Romana Kłosowskiego”  
19.30 „Alfa i omega”  
20.00 „Tancerz” — film baletowy prod. angielskiej  
20.50 „Jacek Mierzejewski w Muzeum Narodowym”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Chateaufallon” (7)  
22.40 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 25 VI

**PROGRAM I**  
9.00 „Teleranek”  
10.30 DT — wiadomości

TV

10.35 „Życie na planecie Ziemia” (3)  
11.25 „Kraj za miastem”  
11.55 Telewizyjny Koncert Życzeń  
12.40 „Agromarket”  
13.25 Teatr dla dzieci: „Otfried Preussler „Malutka czarownica”  
14.10 „Morze” — magazyn  
14.30 Święto „Trybuny Ludu”  
14.50 „Trzy rundy”  
15.35 „Katarzyna” (13)  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”  
18.10 „Antena”  
18.30 „Panna dziedziczka” (7)  
19.00 Wieczorynka „Tajemnica Wiklinowej Zatok”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Ucieczka z miejsc ukochanych” (6) — serial  
21.00 XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '89  
22.30 DT — wiadomości  
22.35 „7 dni — świat”  
22.50 XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '89

**PROGRAM II**  
9.15 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
9.50 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukochanych” (6)  
10.50 „Krótkofalowiec”  
11.20 Lokalny Koncert Życzeń  
11.45 „Jutro poniedziałek”  
12.15 Powitanie  
12.20 Polska Kronika Filmowa  
12.30 Kino rodzinne „Powrót na wyspę skarbów” (10)  
13.20 „100 pytań do...”  
14.00 „Polacy”  
14.50 Podróż w czasie i przestrzeni  
15.40 Muzyka francuska  
16.40 Gawęda prof. Wiktora Zina  
17.00 Studio Sport  
17.30 Przegląd telewizji satelitarnych  
19.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”  
19.30 Galeria „Dwójki” — Stasys Eidigrevicius  
20.00 Studio Sport  
21.00 Spotkanie z Grzegorzem Bogutą  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wichry wojny” (15) — serial prod. USA  
22.35 Święto „Trybuny Ludu”  
22.50 Komentarz dnia  
22.55 Dobranoc tylko dla dorosłych

PONIEDZIAŁEK — 26 VI

**PROGRAM I**  
17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Luz”  
18.00 „Echa stadionów”  
18.30 „Laboratorium”  
18.50 Święto „Trybuny Ludu”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Gorące linie”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 Teatr telewizji — August Strindberg „Taniec śmierci”  
22.05 Kronika PAT  
22.20 „Sprawa dla reportera”  
23.00 DT — echa dnia  
**PROGRAM II**  
17.55 Program dnia  
18.00 Kronika  
18.30 „Czarno na białym”  
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”  
19.15 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień  
19.30 Mazurki i polonezy gra Adam Harasiewicz  
20.00 „Teletrans”  
20.30 „Uwaga, dokument”  
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Po festiwalu w Opolu”  
22.05 Biografie: „Bacall o Bogarcie” — film dokumentalny prod. USA  
23.30 Komentarz dnia

WTOREK — 27 VI

**PROGRAM I**  
9.00 Teleferie  
10.25 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (13)  
17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Kontrakt stulecia” (2) — serial prod. radzieckiej

18.30 „Klinika zdrowego człowieka”  
18.50 „10 minut”  
19.00 Dobranoc „Przygody Baczka i Pączka”  
19.10 „Od A do Z”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (13) — ostatni odcinek  
21.15 Kronika PAT  
21.30 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
21.45 Studio Solidarność  
22.30 DT — echa dnia

**PROGRAM II**  
10.00 „Tele 9”  
17.55 Program dnia  
18.00 Kronika  
18.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej”  
19.00 „Wojna domowa” (7)  
19.30 „Blisko nieba”  
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu”  
21.00 „Klub ludzi z przeszłością”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Hrabina Cosel” (4) — ostatni odcinek  
22.35 Komentarz dnia

SRODA — 28 VI

**PROGRAM I**  
9.00 Teleferie  
10.10 „Spotkamy się w me-trze” (2) — film prod. radzieckiej  
16.25 Program dnia  
16.30 Losowanie Express i Super Lotka  
16.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
17.00 Studio Sport — mecz piłki nożnej: ZSRR — reszta świata  
ok. 17.45 Teleexpress (w przerwie)  
18.50 „10 minut”  
19.00 Dobranoc „Proszę słonia”  
19.10 Program publicystyczny  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Seksja specjalna” — film fabularny prod. francuskiej reż. Costa Gavras  
21.55 Kroniki PAT  
22.10 „Spojrzenia”  
22.40 DT — echa dnia  
**PROGRAM II**  
17.25 Program dnia  
17.30 „W wędkarskim klubie”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
19.00 „Świat festynów”  
19.30 Program publicystyki kulturalnej  
20.00 XXVIII Festiwal Młodzieżowy w Kudowie Zdroju  
21.00 „Z wszystkich stron”  
21.30 Panorama dnia  
21.55 „W labiryncie” (26) — serial TP  
22.20 „997” — kronika kryminalna  
23.20 Komentarz dnia

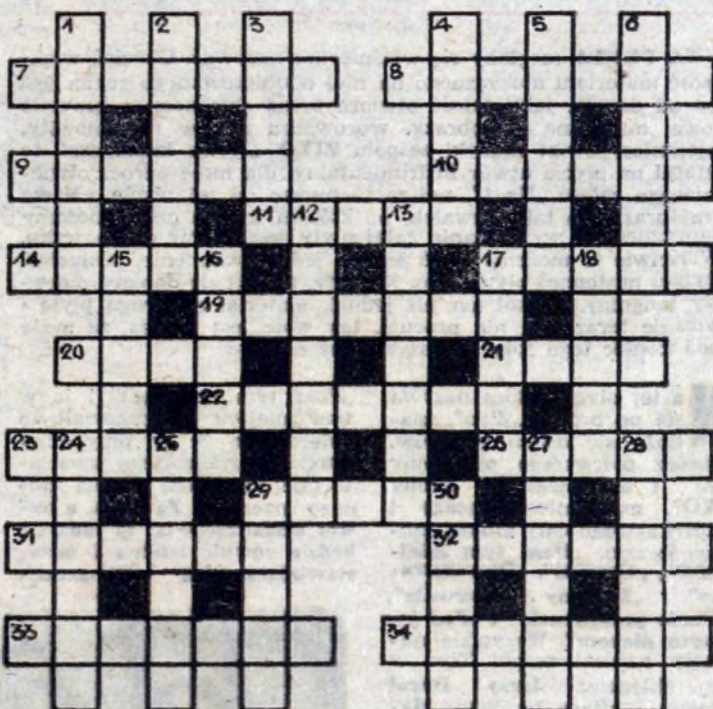
**PROGRAM II**  
17.25 Program dnia  
17.30 „W wędkarskim klubie”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
19.00 „Świat festynów”  
19.30 Program publicystyki kulturalnej  
20.00 XXVIII Festiwal Młodzieżowy w Kudowie Zdroju  
21.00 „Z wszystkich stron”  
21.30 Panorama dnia  
21.55 „W labiryncie” (26) — serial TP  
22.20 „997” — kronika kryminalna  
23.20 Komentarz dnia

CZWARTEK — 29 VI

**PROGRAM I**  
9.00 Kino teleferii  
10.10 „Dempsey i Makepeace na tropie”  
16.45 Program dnia  
16.50 „Kalejdoskop”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Nocny ekspres do morderstwa” — film fabularny prod. angielskiej  
18.25 „Z wiatrem i pod wiatr”  
18.50 „10 minut”  
19.00 Dobranoc: „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”  
19.10 „Teraz”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (ostatni)  
20.55 Kronika PAT  
21.10 „Pegaz”  
22.00 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy  
22.50 DT — echa dnia  
**PROGRAM II**  
10.00 „Tele 9”  
17.55 Program dnia  
18.00 Kronika  
18.30 „Strachy na lachy” — serial animowany  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 „Świat roślin” (1)  
20.00 Wielki tenis  
21.00 „Ekspres reporterów”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Kino studyjne „Dwójki” — „Wkrótce będzie koniec świata” — film fabularny  
23.00 Komentarz dnia

**PROGRAM II**  
10.00 „Tele 9”  
17.55 Program dnia  
18.00 Kronika  
18.30 „Strachy na lachy” — serial animowany  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 „Świat roślin” (1)  
20.00 Wielki tenis  
21.00 „Ekspres reporterów”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Kino studyjne „Dwójki” — „Wkrótce będzie koniec świata” — film fabularny  
23.00 Komentarz dnia

KRZYŻÓWKA Nr 24



**POZIOMO:** 7. element dachu, 8. etui, 9. poddasze, 10. tapeta, 11. stop aluminium i żelaza, 14. aktor filmowy i teatralny, 17. cyrkowy wycza, 19. np. w szatni, 20. do popisu, 21. duża sala, 22. pajęczak pasyż, 23. był premierem w latach dwudziestych, 26. grecka metropolia, 29. uroczysty strój, 31. rozwój techniki, 32. umowa przedsiębiorstw, 33. przykra scena, 34. rybożerny płak wodny z dużym dziobem.

**PIONOWO:** 1. smażone w kioskach, 2. też podręcznik, 3. z mantysą, 4. zderzak, 5. duży garaż, 6. furia, 12. część pluga, 13. materiał wybuchowy, 15. gry ruchowe, 16. załącznik do pisma, 17. na skórze lub na honorze, 18. „pani je siała, żeby rosły wysoko”, 24. np. rad, 25. brzeszczot, 27. siedziba Chłapowskiego, 28. nieporządek, 29. rzeczny transport drewna, 30. zbiornik wodny.  
Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 29 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

**POZIOMO:** 3. gabaryt, 7. kora, 8. rota, 10. gety, 12. komorne, 13. Suwałki, 14. remik, 15. Kolumb, 18. Pagart, 20. rotacja, 23. zboże, 24. spiek, 25. zapalki, 26. Dante, 27. endel, 29. nartnik, 31. trykot, 33. Ankona, 35. skaut, 37. diagram, 38. ratunek, 39. olsza, 40. ocel, 41. barc, 42. ochrona.  
**PIONOWO:** 1. manager, 2. wyprysk, 4. anatomia, 5. pogrom, 6. stawka, 9. doboz, 11. skorek,

16. ukośnik, 17. brezent, 18. pasieka, 19. gwizdek, 21. tapir, 22. całun, 26. Darwin, 28. lancet, 30. transfer, 32. obręcz, 34. natura, 35. Smoleca, 36. trabant.  
**NAGRODY** książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 22. numerze wylosowali: **Anna Kozczyńska, 31-939 Kraków** os. Kolorowe 11a/16, **Grzegorz Mazur, 31-543 Kraków** ul. Fr. Nullo 16/6, **Jerry Ładyga, 31-931 Kraków** os. Centrum „C” 6/57.  
**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

PROPONUJEMY

**KINA**  
SWIT godz. 15.45 „Elektroniczny morderca” prod. USA, od 15 lat, godz. 18 „Przemineło z wiatrem” część I i II prod. USA, od 12 lat.  
PORANEK 25 bm. godz. 13.45 „Pan samochodzik i niesamowity dwór” prod. polskiej b/o.  
ŚWIATOWID godz. 15.45 „Magiczny warkocz — karate” prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 18 „Nocne gry” prod. USA, od 18 lat, godz. 20 „Zagadka nieśmiertelności” prod. angielskiej, od 18 lat (pożegnanie z filmem). PORANEK 25 bm. godz. 13 „Na tropie sokoła” prod. NRD, od 15 lat.  
SPINKS studyjne 23 i 24 bm. godz. 16, 18 i 20 „Kamienny wyrok” prod. kanadyjskiej, od 18 lat, 25 bm. godz. 11 i 12 Poranek, bajki prod. polskiej b/o, godz. 16, 18 i 20 „Kamienny wyrok”, od 26 do 28 bm. godz. 16, 18 i 20 „Miłość, szmaragd i krokodyl” prod. USA, od 15 lat, 29 bm. kino nieczynne.  
**TEATR LUDOWY**  
Nieczynny (przerwa urlopową).

OGŁOSZENIA

**SKLEP MEBLOWY** w Nowej Hucie os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: meblotłoki, komplety wypoczynkowe, amerykański, kuchnie, biurka, ławostoly oraz boazerie.  
**OKAPY KUCHENNE** i nad termy, zamki patentowe, drzwi harmonijkowe żaluzje, boazeria z montażem. Artifex tel. 44-60-45.  
**UNIEWAŻNIA** się zgubioną pieczęć o treści: KGR Nr 2. Mistrz Władysław Czech.  
**JULIA PUCHALSKA**, zam. os. Jagiellońskie 32/6, zgubiła asygnaat nr 88/2455 na zakup blachy falistej w KM HiL.  
**SPÓŁKA** poszukuje pracownicę lub pracownika do prowadzenia biura handlowego. Tel. 48-06-54.  
**WYDZIERZAWIĘ** dzięki pod budowę campingów dla zakładów państwowych w rejonie nadmorskim Wisłoka k. Międzyzdrojów. Elżbieta Szyrmo 27-513 Wisłoka, Nowowiejska 9.  
**18 BM.** w okolicy os. 2 Pułku Lotniczego a Dywizjonu 303 zginał jamnik rudy krótkowłose, znak szczególny czarna plama na ogonie (pies był w leczeniu weterynaryjnym przerwa w pobieraniu zastrzyków grozi śmiercią szczeniaka). Dzieci proszą o zwrot pieska pod adres Kraków ul. Prądnicka 66 m 4 lub o wiadomość tel. 37-86-66. Za wysoką nagrodą!



# POGŁOSY

**TA PLYTA** mogłaby się właśnie tak nazywać. Choć większość materiału muzycznego na niej opublikowanego znana jest już od dawna, jako całość otwiera przed słuchaczami zupełnie nowe, muzyczne krajobrazy, wprowadza nas w niesamowity, tajemniczy świat muzyki zespołu **ZIYO**. „Nowe krajobrazy” to ostatni na płycie utwór instrumentalny, dla mnie oprócz otwierającego całość „Nr 1”, najlepszy numer na tej płycie. „Nowe krajobrazy” to taki kawałek, po którym jedynie czego możemy zapragnąć, to wysłuchania całej płyty jeszcze raz od początku. Właściwie to możemy mieć jeszcze jedno pragnienie, posłuchać szybko następnej płyty Ziyo. Niestety, ukazał się dopiero pierwszy longplay. Zespół ma już jednak materiał na drugą płytę i właśnie teraz nad nią pracuje, tak więc jest szansa, że może pod koniec tego roku usłyszymy coś nowego.

**N**a tej płycie, która nazywa się po prostu „Ziyo”, znalazło się osiem utworów. Oprócz pierwszego ze strony „ZI” i ostatniego ze strony „YO”, czyli otwierającego i zamykającego cały album, mamy jeszcze: „Poza tym miejscem”, „Graffiti”, „Obwarowany”, „Idziemy wytrwale”, „Panie prezydencie” i „Pod jednym niebem”. Wszystkie numery napisał zespół Ziyo w składzie: Jerzy Durał (śpiew i gitara basowa), Marek Kłoch (gitary), Darek Derżko (instrumenty klawiszowe) i Krzysztof Krupa (perkusja). Na płycie słychać jeszcze głos gościnnie występującej Beaty Sawickiej, która ponadto jest autorką tekstu do „Obwarowanego”. Pozostałe teksty napisał Jerzy Durał. I aby przekonać was, że prawie wszystko na tej płycie (poza realizacją nagrań) jest wewnętrzną sprawą zespołu, dodam Marka Kłocha jako autora projektu i wykonawcę koperty do pierwszej płyty Ziyo.

„Czas nie ma żadnego znaczenia” to fragment tekstu z

„Poza tym miejscem” i ja w tym miejscu zaryzykowałbym twierdzenie, że w przypadku muzyki tarnowskiego kwartetu czas naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Za kilka, a nawet kilkanaście lat ta muzyka będzie równie istotna i pozostawiająca na słuchaczach



fol. WOJCIECH JASZCZUK

wielkie wrażenie. To nie jest zbiór kilku przebojów, o których po kilku latach nikt już nie pamięta. To jest muzyka, która na stałe wejdzie do historii polskiego rocka.

Kiedy Ziyo występowało niedawno w Nowohuckim Centrum Kultury, chwile z nimi rozmawiałem. Pytałem oczywiście (to stały punkt wszyst-

wiem, że muzykom z Ziyo nie grozi woda sodowa, że bardzo trzeźwo stąpają po ziemi i mają bardzo poważny i konkretny stosunek do własnej muzyki i wszystkiego tego, co robią. — Czy to jest ważne — mówili — że będziemy mieli jakiś kawałek na pierwszym miejscu w „Trójce” lub u „Harcerzy”? Przecież często

## ZIYO

### — Nowe krajobrazy

zespół lokuje swój przebieg na topie, a później wszelki słuch o nim ginie. Ziyo nie chce być zespołem jednego czy kilku przebojów. Nie chce wdrapować się po drabinie kariery na sam szczyt. Wpadłoby dążyć do satysfakcji, ale jak sami twierdzą za plecami czają się wtedy konkurencji, którzy tylko czekają na małe choćby pokłonicie. Ze szczytu szybko się spada, niż na niego wdramać.

**C**hociaż płyta długogrająca, pierwsza w historii Ziyo, ukazała się na wiosnę '89, zespół pracuje już na swoją pozycję na rynku muzycznym od pięciu lat. Stopniowo, krok po kroku pozyskuje coraz nowsze rzesze zagorzałych fanów. Muzyka Ziyo działa na wyobraźnię, zmusza nie tylko do przystupowania nogą, także, a może przede wszystkim, do myślenia. Nie można obok niej przejść obojętnie.

Jacek KRAĞ

WALDEMAR KANIA

## Mord

**W lesie**  
świadkami były drzewa  
okaleczone  
innymi świadkami ścięto  
katem był człowiek  
zatruty przez czas  
który w kwietniowy dzień  
o piątej nad ranem  
zrodził potwory  
i bestie  
ptaki śpiewały requiem  
a ziemia drżała  
na zbiorowych mogiłach  
dziś drzewa milczą  
a ludzie krzyczą  
przebieci gwoździami pamięci  
1988 r.

## Czy wyrzucić wspomnienia

**Czy wyrzucić wspomnienia**  
i zdjąć stary kostium  
który dziś już nie przystoi  
Jak zrozumieć rzeczy  
najprostsze  
gdy wzrok kłamie  
a serce pełne żalu  
poniewiera się pod twoim  
oknem  
Jak przenieść się w kraj  
i więcej się nie obudzić  
chyba że na śniadanie  
1978 r.

## Wykopaliska

**Jeszcze wiele lat upłynie**  
może tysiąc lub dwa  
gdy złote posągi wodzów  
i nalożniczynie brylantowe  
oznaczają kulturę  
minionej cywilizacji  
a nędzne niewolnicze  
pochłonięte ziemia  
i nie zostawi żadnego śladu  
aby złoto nadal  
mogło błyszczeć  
wśród gruzów i popiołów  
niepodzielnie  
1980 r.

**NIE** od dziś wiadomo, jak mało miejsca zajmuje w programie oświatowym edukacja plastyczna dzieci i młodzieży. I oto pewną szansą na kształtowanie gustu estetycznych najmłodszych i nie tylko, stwarza działalność „Krakowskiej Alternatywy”. Stowarzyszenie to skupiające ludzi związanych z filmem i kulturą audiowizualną, reżyserów, operatorów, plastyków i krytyków, zarejestrowane zostało na początku marca br.

Jednym z ważniejszych celów działalności tej grupy jest popularyzacja polskiej

cy sylwetki wybitnych polskich literatów, muzyków, plastyków... Poszczególne fil-

## Alternatywą „Krakowska Alternatywa”

kultury plastycznej, ze szczególnym uwzględnieniem w niej miejsca i tradycji Krakowa, prezentowanie dorobku naukowego i kulturalnego podwawelskich uczelni i przygotowywanie materiałów do edukacji plastycznej dzieci i młodzieży.

Pierwszą ze znaczących propozycji byłby cykl „lektury obowiązkowe”, przedstawiają-

my, planowane jako „lekcje” (45 do 60 min. projekcji), w zamiarze twórców miałyby stanowić istotną pomoc dydaktyczną dla szkół własnie w zakresie literatury współczesnej oraz wychowania estetycznego. Innym odbiorcą tych kaset video mogłyby być ośrodki propagujące kulturę polską za granicą. W najbliższym czasie zaplanowano

już realizację filmu o Andrzej Wajdzie i jego twórczości, Jerzym Jerockim i Krystianie Lupie — laureacie nagrody im. K. Swinarskiego.

Jednak aby te filmy powstały, potrzebne jest wsparcie finansowe, produkcja filmów wymaga bowiem określonych nakładów... Dlatego „Krakowska Alternatywa” szuka sponsorów! Stąd apel do urzędów, instytucji, fundacji, którym sprawy upowsze-

chniania kultury są bliskie, o współudział w finansowaniu pierwszych filmów.

Dla zainteresowanych tą formą wspomagania działalności nowo powstałego stowarzyszenia podajemy numer telefonu prezesa „Krakowskiej Alternatywy” dr. Emila Orzechowskiego: 66-69-23.

### Ten „Centrostal”

czy ta „Centrostal”?

## MÓWIAMY PO POLSKU

**JAKI** rodzaj gramatyczny winna mieć nazwa „CENTROSTAL” — żeński czy męski, tzn. czy winno się mówić i pisać: ta „Centrostal”, tej „Centrostali”, z tą „Centrostalą” czy też: ten „Centrostal”, tego „Centrostalu”, z tym „Centrostalem”? — pyta pracownica Huty im. Lenina p. Grażyna K.

Argumentuje ona następująco: stal jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, a więc to powinno decydować także o rodzaju żeńskim (czyli „Centrostali”) całej nazwy.

Z moich obserwacji wynika, że nie tylko p. Grażyna K. ma wątpliwości, jak poprawnie odmieniać nazwę „CENTROSTAL”. Dość często jej żeńską postać spotyka się w różnych dokumentach urzędowych, pismach wysyłanych przez przedsiębiorstwa itd. Zaznaczmy od razu: ktoś, kto traktuje „Centrostal” jako rzeczownik rodzaju żeńskiego, popełnia błąd. Nazwa ta jest „męska” i odmienia się następująco: M. ten „Centrostal”, D. tego „Centrostalu”, C. temu „Centrostalowi”, B. ten „Centrostal”, N. z tym „Centrostalem”, Ms. o tym „Centrostalu”.

Interesująco wyjaśnia tę kwestię prof. W. Doroszewski w poradniku „O KULTURĘ

SŁOWA”. Otóż, w nazwie „Centrostal” — pouczając językoznawca wyraz stal nie jest składnikiem określanym, jak np. w nazwie „Płynnostal”, gdyby taka nazwa istniała i gdyby miała się odnosić do płynnej stali. W takim połączeniu stal byłaby wyrazem nadrzednym, określanym i rozstrzygałaby o charakterze i odmianie całej nazwy (należałoby wtedy mówić i pisać: ta „Płynnostal”, tej „Płynnostali” itd.). Z nazwą „Centrostal” jest nieco inaczej. Nie jest to... centralna stal, lecz Centrala Zbytu Stali. Centro. to fragment wyrazu centrala, a stal — cząstka formy dopełniaczowej stali, pewnym skrótem tej formy, a nie normalną mianownikową postacią rzeczownika stal. Dlatego nie można powiedzieć: ta „Centrostal”, bo to w ogóle nie chodzi o jakąś stal, tylko o nazwę o innym charakterze.

Warto sobie na koniec uzmystwić, że podobnie ma się rzecz z nazwą „BUDOSTAL”. Mówimy i piszemy: ten „Budostal”, temu „Budostalowi”, z tym „Budostalem”. Nie słyszałem, by ktoś miał rozterki co do rodzaju gramatycznego tej nazwy.

(mm)

**W** UB, piątek, 16 bm., odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Sportu, Turystyki i Rekreacji Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, w którym uczestniczyli przedstawiciele kilkunastu hutniczych klubów sportowych z całego kraju. Głównym celem konferencji było

Konferencja Krajowej

## Kluby

wnikliwe zapoznanie się z działalnością klubów i organizacji sportowych w obecnej bardzo trudnej i złożonej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju (sposoby finansowania, współpraca klubów z zakładami opiekuńczymi).

Nie bez przyczyny miejscem spotkania był największy zakład pracy w kraju Huta im. Lenina, a gospodarzem — Klub Sportowy Hutnik Kraków, należący do najprężniejszych ośrodków. Zebrani wysłuchali informacji dyrektora Jerzego Lisa, który stwierdził, iż wprawdzie od chwili powstania zakładem patronac-



**B**ARDZO dobry występ całej drużyny piłkarskiej Hutnika w ostatnim meczu w Olsztynie ze Stomilem znalazł swe odbicie w wysokich notach przyznanych wszystkim zawodnikom (posypały się prawie same „siódemki”). Mimo iż to już koniec rozgrywek, musimy się jeszcze wstrzymać z ogłoszeniem wyników rywalizacji, podaniem do wiadomości, kto został najlepszym piłkarzem Hutnika w sezonie 1988/89. Na razie na prowadzeniu jest Leszek Walankiewicz, ale nie wiadomo, czy utrzyma prowadzenie i wygra, ponieważ dwóm zawodnikom — Leszkowi Krackiewiczowi i Jarosławowi Tyrce doliczone zostaną punkty. Wyjaśnijmy, dlaczego. Otóż obydwaj na 30 spotkań, jakie rozgrywała drużyna, nie zaliczyli tylko jednego (Krackiewicz nie zagrał w pierwszym meczu rundy wiosennej z Górnikiem Knurów, a Tyrka w przedostatnim z Karpatami Krosno) i w myśl regulaminu, który jest identyczny z tym w katowickim „Sporcie” (tam walczy się o „Złote buty” Adidas), zostanie im przyznana tzw. średnia z 29 spotkań. W czołówce mogą więc zająć jeszcze istotne miejsca.

Klasyfikacja po 15. kolejce rundy rewanżowej sezonu 1988/89 przedstawia się następująco:

- 168 — Leszek WALANKIEWICZ
- 161 — Jarosław TYRKA
- 157 — Krzysztof KASZTELAN, Leszek KRACKIEWICZ
- 151 — Kazimierz WĘGRZYN
- 141 — Andrzej SERMAK
- 140 — Włodzisław KWIATKOWSKI
- 133 — Jerzy KOWALIK
- 109 — Grzegorz WESOŁOWSKI
- 88 — Krzysztof BUKALSKI
- 85 — Jacek GIEREK
- 82 — Mirosław WALIGÓRA
- 63 — Zbigniew BOLEK
- 62 — Antoni KOT
- 55 — Waldemar GÓRA
- 16 — Waldemar TYRPA
- 13 — Jarosław ZAJAC
- 9 — Mariusz PIÓRKOWSKI
- 7 — Marek URBAŃSKI
- 3 — Robert KASPERCZYK, Andrzej ZIĘBA



# SPORT SPORT SPORT

Kim klubu jest kombinat, ale jest on na własnym utrzymaniu, a główne źródło finansowania działalności spor-

szukiwania dodatkowych, a czasem wręcz podstawowych środków na sport w działalności gospodarczej (produkcja

zwiększa się Wojewódzkie Federacje Sportu, co dalej z funduszem rozwoju kultury fizycznej? Nie zapomniano też o sprawach sportu masowego i rekreacji w zakładach pracy, z uznaniem wyrażano się o rajdach PTTK organizowanych przez HIL...

Rady Sportu, Turystyki i Rekreacji Federacji Hutniczych Zw. Zawodowych

## muszą sobie radzić same...

owej stanowi część zysku wypracowanego przez Zakład Remontowo-Usługowy, powołany przez klub przed sześciu laty. Kilka milionów złotych rocznie pochodzi też ze składek członkowskich ok. 11 tys. pracowników KM HIL. Wobec niesłychanie wzrastających wydatków i kosztów utrzymania siedmiu sekcji może to już niedługo nie wystarczyć i dlatego poważnie myśli się w klubie o wejściu w spółkę z jedną z firm (produkcja dachówek).

Podczas posiedzenia ze smutkiem mówiono o tym, iż obecna sytuacja finansowa zmusza wiele klubów do po-

rzemienia, świadczenie usług, prowadzenie sklepów, restauracji, wchodzenie w spółki itp.) Słusznie zauważył prowadzący konferencję przewodniczący KRSiR Federacji Stanisław Stępień, że skoro nie ma wystarczającej pomocy z Komitetu Kultury Fizycznej, skoro dotacje na sport nie zwiększają się, nie ma innego wyjścia. Spytał jednak, czy nie należałoby w zapisie o kulturze fizycznej, że zakład pracy może świadczyć na klub, wyraz „może” zmienić na „musi”? Padły i inne pytania: kiedy wprowadzone zostanie w polskim sporcie zawodowstwo, kiedy wreszcie

Na kilka z pytań próbował odpowiedzieć przedstawiciel Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej, doradca przewodniczącego Aleksandra Kwaśniewskiego mecenas Waldemar Sawicki. Powiedział, iż komitet ma świadomość wszelkich problemów, z jakimi borykają się kluby, i robi wszystko, co może, by ułatwić im działalność. Wobec trudnej sytuacji finansowej państwa nie należy jednak liczyć na zwiększenie puli pieniędzy na sport i kulturę fizyczną. Jak z tego wynika, kluby muszą sobie radzić same... (mm)

**A** jednak piłkarze Hutnika zmobilizowali się „mężczyźni” i w ostatnim meczu ligowym sezonu 1988/89 ze Stomilem w Olsztynie uzyskali b. dobry rezultat, w dodatku po ładnej grze. Zwyciężyli bez żadnych problemów 2-0, a ponoć niewiele brakowało, by sukces był jeszcze bardziej okazały, gdyby Góra lepiej wyegzekwował rzut karny, podyktowany za podcięcie Węgrzyna, a w ostatniej minucie precyzyjnie uderzył z paru metrów Fudali i Bukalski. Dobrze jednak i dwa punkty, które pozwoliły naszemu zespołowi utrzymać 3. lokatę w tabeli i awansować do nowej zreformowanej II ligi (przypominamy — 20 zespołów) bez konieczności rozgrywania baraży. No cóż kiedy patrzy się teraz na tabelę i widzi tę nikłą różnicę punktów do Motoru (tylko trzy), niedosyt jest wielki. Hutnik na pewno nie był zespołem gorszym od lublinian, może także od Zagłębia...

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do meczu ze Stomilem. Praktycznie nie miał on dla naszego zespołu wielkiego znaczenia, ale teoretycznie mogło się jednak zdarzyć, iż Resovia wygrałaby w Knurowie z Górnikiem „za trzy” i wówczas przeskoczyłaby w tabeli nasz zespół, gdyby ten również za-

**STOMIL OLSZTYN — HUTNIK 0-2 (0-1)**

Bramki zdobyli: Waldemar Góra w 24 min. (z wolnego) i Krzysztof Kasztelan w 54 min. Sędziował Z. Tobera z Bydgoszczy. Widzów ok. 3,5 tys. Żółte kartki: Węgrzyn (H) oraz Zygo i Biedrzycki (S).



Szkoda, że nie grali tak cały czas...

## Efektowny finisz

trzy punkty uległ Stomilowi. Spotkanie miało więc swój cień gatunkowy, tym bardziej że iskierka nadziei przed uratowaniem się przed spadkiem do III ligi przyswiecała też olsztynianom, gdyby wygrali z Hutnikiem, a Lechia uległa w Krośnie Karpatom. Historia uczy, że różne cuda zdarzały się na finiszu rozgrywek i dlatego nasza drużyna musiała być w sobotę czujna. Jak zdradził prezes Józef Nowak, wyjątkowo długo trwała w Olsztynie przedmeczowa odprawa. Chodziło o to, by po pierwsze chłopcy włożyli w ten mecz wszystkie siły, by nie przegrali, a po drugie — by w wyniku ewentualnej porażki nie byli posadzeni... o nieczystą grę.

Piłkarze zrozumieli to w mig, od początku widać było, że bardzo zależy im na tym ostatnim występie. Szybko też rozwiali nadzieje na korzystny rezultat piłkarzy Stomilu, bo w 24 min. po ładnie rozegranym rzucie wolnym objął prowadzenie (piękny strzał Góry z 20 m). Od tego czasu uwidoczniła się przewaga naszych piłkarzy, którzy w II połowie udokumentowali ją zdobyciem drugiego gola (Kasztelan).

Zdaniem trenera Władysława Lacha i prezesa Józefa Nowaka cała drużyna pokazała na zakończenie b. dobry futbol. Kto wie, czy nie był to jej najlepszy mecz w całej rundzie? A zatem jeszcze raz okazało się, że w Hutniku drzemia olbrzymie możliwości, skopuł w tym, że ciągle nie wykorzystane... (mm)

Hutnik: Tyrpa 6 — Walankiewicz 7, Wesolowski 7, Węgrzyn 7, J. Tyrpa 7 — Bukalski 7, Bolek 7, Góra 7, Kraczkiewicz 7 (od 79 min. Gierke nie klas.) — Sermak 7, Kasztelan 6 (od 58 min. Fudali nie klas.).

Końcowa tabela gr. drugiej II ligi sezonu 1988/89

1. Zagłębie S.	47 45-18
2. Motor	42 41-18
3. HUTNIK Kr.	30 44-26
4. Stal St. Wola	38 32-18
5. Stal R.	38 38-26
6. Igloopol Dąbica	37 38-32
7. Resovia R.	35 28-21
8. Górnik K.	33 24-22
9. Bełchatów	33 24-22
10. Lechia	29 28-33
11. Stomil O.	25 26-37
12. Karpaty K.	22 20-36
13. Avia Świdnik	21 30-45
14. Broń	16 20-41
15. Górnik Ł.	15 10-36
16. Boruta	10 13-46

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nagle przebywając w Czechosłowacji

mgr inż.

**CZESŁAW BARAN**

b. długoletni kierownik sekcji piłki nożnej KS Hutnik, serdeczny kolega i przyjaciel.

Rodzinie składamy wyrazy najszerszego współczucia.

**ZARZĄD KS HUTNIK KIEROWNICTWO I ZAWODNICZY SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ**

**MECZEM z Wisłą II** na własnym boisku wygranym wysoko 4-0 (2-0) — gole: Romuzga, Wortmann, Gacek i Laton — zakończyła rozgrywki w klasie okręgowej rezerwa Hutnika. Zwycięstwo pozwoliło jej utrzymać wysokie 5 miejsce w tabeli premiowanej — od przyszłego sezonu — awansem do nowej zreformowanej ligi międzyokręgowej. Jest to niewątpliwie duży sukces podopiecznych trenera **Jana TYRKI** (pomagał mu w pracy **Zbigniew Urbańczyk**, kierownikiem drużyny był **Eugeniusz Dzięwoński**), efekt właściwie prowadzonej w sekcji polityki szkoleniowej. Przypomnijmy, iż jeszcze przed rozpoczęciem sezonu 1988/89 postanowiono w kierownictwie, że zespół rezerwowy będzie prowadzony na innych niż dotychczas zasadach, że stanie się prawdziwym, a nie iluzorycznym zapleczem drużyny drugoligowej. W zamysle chodziło przede wszystkim o to, by nie stracić z pola widzenia piłkarzy, którzy skończyli wiek juniora, a z pewnych względów nie znaleźli na razie miejsca w I zespole, by dać im szansę rozwijania swoich umiejętności w walce z seniorami. Chodziło w ogóle o dogłębną obserwację

W nagrodę awans do ligi międzyokręgowej

## Prawdziwa rezerwa!

wszystkich potencjalnych kandydatów do gry w II lidze, o stworzenie rywalizacji pomiędzy zawodnikami.

Eksperyment w pełni się powiódł. Tacy zawodnicy, jak: K. Laton, Kula, A. Zajac, Sasnal, Gacek, Urbański, Wortmann, Piekarz, a więc b. juniorzy, otrzymywali szansę wykazania się na boisku w każdym prawie meczu, często trener Tyrka wystawiał też do składu... aktualnych juniorów: Romuzgę, Fitala, Koźmińskiego, Fudalego, R. Latonia, Marcinkowskiego czy Dębosza, obowiązkowo — gdy nie występowali w zespole trenera W. Lacha — musieli wybiec na boisko Węgrzyn, Bolek, Kot, Kowalik, J. Zajac, Tyrpa, Piórkowski, a w pierwszej rundzie prawdziwym postrachem bramkarzy był Kasperczyk (zdobył 14 bramek, a grał tylko pół sezonu).

W sumie był to b. udany sezon Hutnika II. Mamy nadzieję, że od przyszłego sezonu, kiedy to na Suche Stawy zjeżdżać będą silniejsze firmy z Tarnowa czy Nowego Sącza, mecze rezerwy będą jeszcze bardziej interesujące, tym bardziej że — jak widzimy — rozgrywane będą na wyremontowanym boisku, gdzie po jednej stronie postawiono nieduże (ale wystarczające) prowizoryczne trybuny dla widzów. A trzeba wiedzieć, iż rezerwa ma swoich wielu oddanych i wiernych kibiców. (mm)

**W SPANIALE** zakończyła się dla młodych piłkarzy Hutnika rywalizacja w klasie makroregionalnej juniorów. Jeszcze na kilka kolejek przed zakończeniem zapewnili sobie oni pierwsze miejsce i awans do półfinałów mistrzostw Polski, a należy pamiętać, iż przyszło im rywalizować z teoretycznie silniejszymi zespołami — m. in. reszowsko-tarnowskimi. Serdeczne gratulacje dla tre-

szę wynik nie decydował już o niczym, a po drugie nie wystąpili czołowi zawodnicy Romuzga i Koźmiński, którzy prywatnie wyjechali na kilka dni do Czechosłowacji.

Teraz czeka naszych juniorów ciężki turniej półfinałowy, ale na razie startują oni w Ostrawie (CSRS) w międzynarodowych zawodach drużyn hutniczych. Kierownictwo sekcji z prezesem **Józefem Nowakiem** (jest od niedawna

członkiem Zarządu PZPN) zabiegało, by jeden z turniejów półfinałowych odbył się na naszych obiektach, w Krakowie, ale nic z tego nie wyszło. Do klubu nadeszła odpowiedź, iż Hutnik nie tak dawno był organizatorem podobnej imprezy (1985 r.) i szansę muszą otrzymać inne kluby. Mówi się trudno...

Losowanie i podział na grupy 8 mistrzów z makroregionalną odbędą się 27 bm. (mm)

## Tylko remis Grębalowianki...

**NIE** powiedziano się w pierwszym meczu barażowym o wejście do III ligi mistrzowi krakowskiej ligi okręgowej Grębalowiance. We wtorek zremisowała ona na własnym boisku z Iglopołem Straszcin 1-1, rozgrywając przeciętne spotkanie. Gospodarze wyszli na boisko b. spięci, nie wierząc w możliwość odniesienia zwycięstwa. Spory wpływ na taką, a nie inną grę podopiecznych **Kazimierza Czernieckiego** miała absencja dwóch czołowych graczy: **Surowca**, który pod koniec sezonu wrócił do Cracovii, i **Dziurda**, przebywającego za granicą.

W niedzielnym rewanżu więcej szans na końcowy sukces należy na pewno dać Igloopolowi.

Grębalowianka wystąpiła w składzie: **Soboń — Czajka, Dutkowski, Świątkowski, Zioba — Miernik** (od 35 min. Wydra), **Kuś, Sioński** (od 46 min. Bień), **Pastuszek — Kręś, Siłski**. (mm)

## KLUB SPORTOWY KS HUTNIK KRAKÓW ZATRUDNI

na korzystnych warunkach  
• magazyniera  
• pracowników z uprawnień spawacza gazowego na 1/2 etatu.

Zgłoszenia: KS Hutnik, ul. Ptaszyckiego 4, informacja telefoniczna: 44-35-12.

## Już pływają...

**M**IEDZYSZKOLNY BASEN PLYWACKI w os. Kolorowym stał się niedawno areną zmagania uczniów klas III w pływaniu. Zawody odbywały się pod hasłem „JUŻ PLYWAM” (chodziło o zdobycie odznaki) i miały na celu przeprowadzenie wstępnej selekcji do klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 103. Jak poinformowała nas dyr. **Anna Romanowska**, w orbicie zainteresowań znalazło się przeszło 250 dzieci z całej dzielnicy. Chodziło oczywiście o wyłonienie najlepszych, ale przede wszystkim o popularyzację tej pięknej i pożytecznej dyscypliny sportu wśród dzieci z najmłodszych klas. Wielka szkoda, że wielu rodziców nie rozumie, czym dla rozwoju dziecka może być kontakt z pływaniem. i „załatwia”... zwolnienia z tych zajęć.

Mimo to zawody, organizowane także z okazji „Dnia Dziecka” w pełni się udały. Na najlepszych czekały nagrody i dyplomy oraz miejsca od przyszłego roku szkolnego w szkole sportowej. Z przyjemnością informujemy (bo to dla dzieci z pewnością pierwsze znalezienie się w gazecie), że w wyścigu stylem grzbietowym wśród dziewcząt najlepszą okazała się **Małgorzata Boroń** (SP 101) przed **Ariadną Ciołkowicz** (Szkola Muzyczna) i **Iwoną Łapą** (SP 52), wśród chłopców — **Paweł Prokop** (SP 100) przed **Romanem Hor-**

**nikiem** (SP 125) i **Maciejem Sawiczem** (SP 105). Rywalizowano też w stylu dowolnym. Wśród dziewcząt znowu najlepsze okazały się **Małgorzata Boroń** i **Iwona Łapa**, a trzecia była **Julianna Kunciewicz** (SP 102), a wśród chłopców pierwszy był tym razem **Maciej Sawicz** przed **Piotrem Madeją** (SP 52) i **Piotrem Furmankiem** (SP 87).



Ten sukces młode pływaczki pamiętać będą długo... FOT. KRZYSZTOF KAROLCZYK

## Nie będzie półfinału w Krakowie

nera **Piotra Kocaba** i kierownika drużyny **Tadeusza Gładysza**, a przede wszystkim piłkarzy: **Romuzgi, Fitala, R. Latona, Marcinkowskiego, Dębosza, Koźmińskiego, Pobrotyna, Sagana, Gruchały, Nowaka, Sempocha, Latosińskiego, Łazarczyka** i innych.

W ostatnim spotkaniu na własnym boisku w tarnowską Unię hutnicy uzyskali wprawdzie remis 1-1, przegrywając przez długi czas 0-1 (gola strzelił Sagan), ale po pierw-



**JOANNA** — żeńska forma imienia JAN. Osoba o tym imieniu jest dużą indywidualnością, lubi i umie przewodzić innym. Jest energiczna, jest dobrym organizatorem, realizuje swoje piękne idee, chodzą zawsze i wszędzie własnymi odkrywanymi przez siebie ścieżkami. Z natury wrażliwa na ludzką niedolę, ale nie poświęcająca działalności altruistycznej swojego czasu ani sił. Współczuje innym, bo tak wypada. W miłości chłodna, w rodzinie obojętna na wszystko. Jeżeli urodzi dziecko, kocha je bardzo, szanuje męża, dba o dom. Sumując — dziwny i trudny charakter. Imię Joanna

### CZY ZNASZ TWE IMIĘ?

występowało już w XIV w. Weszło w modę znowu na początku naszego stulecia dzięki bohaterce powieści Żeromskiego „Ludzie bezdomni”. Obecnie nadawane jest dość często. Imieniny: 24 V, 26 VIII.

**JOLANTA** — imię o niejasnej etymologii. Niektórzy wywodzą je z języka greckiego — oznaczałoby wówczas „kwiat fiołka”, inni z języków germańskich, a wtedy znaczyłoby „lipa, tarcza lipowa”. W średniowieczu występowało często we Frankonii, a w Polsce nosiła je pierwsza księżna Bolesława Pobożnego z rodu Piastów. Osoba nosząca to imię ma wszystkie cechy... anioła, jest piękna, miła, wspaniałomyślna, grzeczna. Przepadła za wiośnią i latem, by pokazać się w zwiędłych, o pastelowych kolorach sukienkach. Jolanty lubią marzyć, często jadnak za bardzo bujają w obłokach. Prawdziwą popularność imię to zyskało w latach 30. i 40. Dziś nadawane jest rzadziej. Imieniny: 15 VI i 17 XII.

### Myśl tygodnia

W polityce jest rzecz bardzo niebezpieczną — przeczytać coś, co dzieje się naprawdę. Ale chyba jeszcze niebezpieczniej jest dostrzec coś, co nie istnieje...

**Ahmed SUKARNO** — prezydent Indonezji

## KONCERT ŻYCZEN

Mistrzowi  
**Janowi GIBKOWI**  
z okazji imienin dużo zdrowia, pomyślności w życiu osobistym, spełnienia marzeń życzą

PRACOWNICY  
Z WYDZIAŁU  
ZH/HM-1

Halinie BROŚ  
zam. ul. Lubacka 116  
najserdeczniejsze życzenia z okazji imienin życzą

RODZICE  
oraz KRZYSIU  
dołącza się LESZEK

### AFORYZMY

- Gra miłosna jest jak jazda samochodem: kobiety woła obłądki, mężczyźni — skroty.
- Nie mam nic przeciwko grupowemu uprawianiu miłości, jeśli grupa składa się z dwóch osób.
- Fala seksu już umarła. Tylko pisma i lustrowane nie chcą jej wystawić świadectwa zgonu.
- Sex-appeal jest to wezwanie, którego się nie słyszy, lecz widzi.
- Gdy mężczyzna prosi dziś o rękę kobiety, to znaczy, że resztę miał już wcześniej.
- Żony wtedy są najlepszymi słuchaczkami, gdy ich mąż mówi do innej kobiety.

Zachodni psychoanalizycy sygnalizują nowe zjawisko — ucieczkę od seksu. Coraz głośniejsi mówią, że specyficzna dolegliwość lat 80. jest obniżenie się potrzeb seksualnych, a czasem zupełny zanik pożądania u całkiem nawet młodych ludzi. W USA ocenia się, że obojęt-

### SEKS W ODWRÓCIE?

ność seksualna dotyka około 15 procent mężczyzn i około 35 procent kobiet. Jest to ponoć reakcja na rozpisanie erotycznych lat 70. — Nadmiar bodźców — mówią specjaliści — prowadzi do ich wyczerpania. I dodają, że obowiązujący przez ostatnie ćwierćwiecze pogląd, jakoby seks był tak samo naturalna potrzeba jak jedzenie czy ociep, wyrzucił niestety, psychicy ludzkiej bardzo wiele szkód.

### Czy wiecie, że...

**NAJWYŻSZY** człowiek na świecie Robert Wal-dow żył w latach 1918—1940 i mierzył 267 cm wzrostu. Był Amerykaninem. **NAJNIŻSZĄ** osobą dorosłą była zmarła w 1895 roku w Nowym Jorku Holenderka Paulina Musters, która mając 19 lat liczyła 58 cm wzrostu. **NAJCIEŻSZYM** człowiekiem był Amerykanin Earl Hughes (1926—1959). Ważył 485,2 kg. Najcięższa kobieta pani Percy Pearl Washington, zmarła w szpitalu w Milwaukee 9 października 1972 roku. Szpitalna waga wykazała 362,8 kg, ale wiarygodne oświadczenie pacjentki tuż przed śmiercią brzmiało, że na lepszych lat przekraczała 399 kg wagi. **RASA** najwyższych ludzi świata są Tutsi, zwani także Batutsi, Watutsi albo Watutsi, zamieszkujący regiony Rwanda-Burundi w Afryce Centralnej. W tym szczepie, średni wzrost mężczyzny wynosi 185 cm, najwyżsi osiągają 229 cm. Indywidualnie przewyższają ich Indianie Tehuelches z Patagonii mierzący od 213 do 244 cm.

# KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Gangster wtargnął do banku i terroryzując obsługę i klientów rekwizytował: — To jest napad!!! Wszyscy ręce do góry i nie ruszać się! — A po chwili: — No jak, wszyscy podnieśli już ręce? Bo ja bez okularów słabo widzę...

Pies buldog szczeka na jamnika, który siedzi w oknie pierwszego piętra: — Zeskocz tu do mnie! — Jeszcze nie zgłupiałem! — odczekuje jamnik. — Potem będę miał taką gębę jak ty...

Jasio często pomaga swemu tacie wypełniać kupony zakładowych pilkarskich. Kiedy na lekcji matematyki pani spytała, jak się oznacza rzymską liczbą dwadzieścia, Jasio zgłosił się pierwszy i powiedział: — Dwoma remisami, proszę pani...

Na lekcji języka polskiego: — Kto mi powie, jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika „dziecko”? — Bliźnięta! — wyrzykał się Kowalski.

Podróżny pokazuje w pociągu bilet konduktorowi. — Ależ panie! To bilet dla dziecka! — Widzi pan, jak w tym kraju spóźniają się pociągi...

Właściciel psa dał do redakcji ogłoszenie o zaginięciu zwierzęcia, wyznaczając wysoką nagrodę. Po wyjściu zorientował się, że podał kwotę za wysoką, wrócił do redakcji by to zmienić. Zastał tylko sekretarkę. — Jest redaktor naczelny! — Nie ma.

— A sekretarz redakcji? — Nie ma. — A ktoś z dziennikarzy? — Nikogo nie ma, poszli szukać pańskiego psa — odpowiada dyżurująca sekretarka.

— Przywiozłeś te wymarzone buty z krokodyla? — Nie, wyobraź sobie kochanie, gdy go wreszcie ogłuszyłem i odwróciłem na grzbiet, okazało się, że był bez butów!

— Znam człowieka, który w karty wygrywa zawsze, a na wyścigach konnych zupełnie nie ma szczęścia. Jak to wytłumaczyć?

— Proste! Czy widziałeś, że-

by ktoś umiał schować konia do rękawa?

Pełną koło siebie dwa węże. — Stuchaj, czy jestem jadowity?

— A czemu pytasz? — Bo ugryzłem się w język...

Tatustu, czy atrament jest drogi? — pyta synek. — No, nie bardzo. A dlaczego pytasz?

— Bo nie rozumiem, dlaczego mama zrobiła mi taką awanturę, że rozlałem na dywan w pokoju trochę atramentu!



## Śakta sprawy...

Książki wniosków i zażeń znajdujące się w każdej z placówek handlowo-usługowych są z reguły ściśle schowane na zapleczu i tylko tym naprawdę dociekliwym, a co najważniejsze mocno zdesperowanym klientom udaje się dokonać bynajmniej nie pochwalnego wpisu. Najczęściej przeciwnie temu błagalne spojrzenie ekspedientki bądź stwierdzenie, że takowy wolumen znajduje się w dyrekcji czy centrali. Gorzej rzecz się ma w przypadku prywatnych, a co za tym idzie nielegalnych punktów sprzedaży alkoholu. Tutaj wszelkie reklamacje i prawa konsumenckie mają raczej minimalne zastosowanie.

Klientowi, czyli 25-letniemu Janowi G., mieszkańcowi jednej z podkrakowskich wsi, tego dnia, a właściwie nocy, wyjątkowo chciało się pić. Oczywiście marzeniem tego młodego rencisty II grupy, a zarazem absolwenta... II klasy szkoły podstawowej nie była bynajmniej „Pepsi-cola” z lodu, lecz pół litra. Kilka wcześniejszych kieliszków wypitych w gronie znajomych podziało na niego na tyle rozluźniająco, że postanowił on mimo dość specyficznej pory (było ok. 5 rano) dokonać stosownego zakupu u któregoś z okolicznych rolników. Wybór Jana G. padł na niejakiego Kazimierza P., który o tej godzinie przebywał jeszcze w małżeńskim łożu.

## Płomienna zemsta

i wcale nie zamierzał podejmować rannej działalności handlowej jako pośrednik sprzedaży alkoholu. Po kilku minutach dobijanie klienta uciхло i śpiący Kazimierz P. zaczął ponownie zapadać w objęcia Morfeusza, gdy nagle usłyszał odgłos pękających i spadających dachówek oraz trzask palącego się drewna. Mocno zaintrygowany tym faktem, ubrał się i wyszedł przed dom. Płonęła jego stodoła stojąca nie opodal i mimo podjętej natychmiast akcji ratunkowej niewiele z niej pozostało. Spaleniu uległo zboże, dwie młockarnie, wóz konny i dwa silniki elektryczne — wszystko wartości ponad 3 mln zł.

Podejrzanie o podpalenie padło, co zrozumiale, na ranego klienta, czyli Jana G., który bez zastanawiania się podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do podpalenia, twierdząc, że był pijany, a poza tym mocno oburzony na antyspołeczną postawę Kazimierza P. Domniemywać możemy, że powodem tak gwałtownej reakcji był... brak „książki skarg i zażeń”.

Zatrzymany Jan G. został poddany badaniom psychiatrycznym, podczas których stwierdzono, że w chwili popełnienia przestępstwa miał on znacznie ograniczoną zdolność rozpoznawania swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Gdy sprawca podpalenia do dokładnych zeznań złożonych w śledztwie zasiadł w sądzie, tawa orzekająca ze zdziwieniem usłyszała, że do niczego się nie przyznaje i odmawia złożenia jakichkolwiek zeznań. Okazało się jednak, że nie było to ostatnie zaskoczenie ze strony Janka G., absolwenta dwóch klas szkoły podstawowej. Gdy bowiem przeczytano mu to, co powiedział w śledztwie, o dziwo wszystko to potwierdził. Biorąc pod uwagę opinie biegłych Sąd Rejonowy skazał Jana G. za przestępstwo z art. 138 kk. na karę 2 i pół roku pozbawienia wolności.

(MARK)

## GŁOS NOWEJ HUTY

redakcja naczelna 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-33, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zaakceptowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA, Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-33-99), Henryk ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOVA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiecki, Janina Dąbura (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romuald Jarczyński, Violetta Kubińska, Jacek Krag, Krystyna Łomazowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-503 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne budynek „S” klatka „B” i piętro pok. 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL): 44-46-65, 44-95-99, 44-98-65; 48-11 i 68-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-33 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-33, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zaakceptowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.